## Rodzinny Turniej tenisa stołowego

strona 21

## Dzieje lubartowskiej huty szkła

strona 6

Informacje o zakładzie zebrał Paweł Talma

TYGODNIK LOKALNY

# wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

30 grudnia - 6 stycznia 2025 r. ■ nr 53 (984) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

## Powrót zapomnianej choroby.

# Krztusiec atakuje w powiecie lubartowskim

Przez lata w powiecie lubartowskim krztuśca nie było. Wrócił w tym roku. Są powody do niepokoju?

STRONA 5

# Prokuratura zdecydowała w sprawie wpisów w necie dotyczących prominenta z Lubartowa.

## Sprawa w sądzie

STRONA 3

# 10 największych zaskoczeń roku 2024:

## PiS dalej rządzi powiatem, Rada Miasta bez Jacka Tomasiaka, Jarosław Budka odwołuje Ewę Zybałę

Jacek Tomasiak miał mandat radnego w kieszeni. Gdyby został na liście wyborczej...

Jarosław Budka i Ewa Zybała: w starostwie do końca działali razem. W Urzędzie Gminy ich drogi szybko się rozeszły

Mało kto liczył, że PiS utrzyma samodzielne rządy w powiecie

STRONY 22/23

# Policja wezwana do powstrzymania niszczenia dokumentów w dyrektorskim gabinecie w szpitalu.

## Jest decyzja prokuratury

STRONA 6

# Szopki w lubartowskich kościołach. Która ładniejsza

STRONA 24

R E K L A M A

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

R E K L A M A

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

N 2875
ISSN 2392-2184
53
9 772392 218400
LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6

S T O P K A

wspólnota

**Adres redakcji**
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

**Dziennikarze**
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

**Specjalista ds. reklamy**
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

**Specjalista ds. Marketingu i Reklamy**
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

**Sport:**
Mateusz Połynka

**Skład** - Jarosław Pałys

**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

**Druk**
Seregni Printing Group S.A.

**Księgowość**
tel. 510 166 892

**Kolportaż**
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

## PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**30 grudnia**
godz. 8.00 - 11.00,
Wolica (1)
godz. 10.00 - 13.00,
Wielkolas (3)
godz. 12.00 - 15.00,
Wielkolas (7)

**2 stycznia**
godz. 8.45 - 16.30,
Talczyn (4)

**3 stycznia**
godz. 8.45 - 11.45,
Talczyn (2)
godz. 11.00 - 14.00,
Wygnanka (2)
godz. 13.30 - 16.30,
Wygnanka (1)

**GAMA**

SPOŁEM LUBARTÓW

PROMOCJA Z GAMĄ:
31.12.2024-06.01.2025

- Ser Edamski Michów - 29,99zł/kg
- Jogurt Kanka 180g - 1,25zł
- Coca cola original 2L - 7,99zł
- Mandarynka - 6,99zł/kg
- Cukier Polski 1kg - 1,99zł/ przy zakupie 5szt.

tylko 3.01.2025
(limit na paragon 2 zestawy)

## NEKROLOGI

**Krzysztof Tkaczyk**
69 lat, zm. 30 listopada

**Helena Furtak**
98 lat, zm. 29 listopada

**Maria Grabowska**
69 lat, zm. 3 grudnia

**Janina Mazuś**
86 lat, zm.7 grudnia

**Maria Łukasik**
79 lat, zm. 7 grudnia

**Zofia Chudzik**
58 lat, zm. 8 grudnia

**Marcin Pęksa**
47 lat, zm. 7 grudnia

**Stefan Pawlina**
71 lat, zm. 8 grudnia

**Stanisław Sikora**
74 lata, zm. 9 grudnia

**Janusz Potocki**
72 lata, zm. 10 grudnia

**Stanisława Cieniuch**
80 lat, zm. 11 grudnia

**Janusz Budzyński**
72 lata, zm. 14 grudnia

**Czesław Dąbrowski**
75 lat, zm. 15 grudnia

**Kazimierz Rosiński**
89 lat, zm. 13 grudnia

**Teresa Chwełatiuk**
80 lat, zm. 15 grudnia

**Edward Pożak**
60 lat, zm. 16 grudnia

**Adam Kula**
72 lata, zm. 14 grudnia

**Stanisław Zyga**
74 lata, zm. 16 grudnia

**Piotr Piszcatowski**
73 lata, zm. 18 grudnia

**Genowefa Kubera**
90 lat, zm. 17 grudnia

**Zofia Abramik**
92 lata, zm. 22 grudnia

**Marek Zmysłowski**
58 lat, zm. 19 grudnia

**Ludwik Staniszewski**
76 lat, zm. 22 grudnia

**Krystyna Kosior**
87 lat, zm. 20 grudnia

**LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

## Co, gdzie, kiedy?

GRUDZIEŃ 30 PON.
**X Świąteczny Rodzinny Turniej Szachów Błyskawicznych, LOK, godz. 18**

STYCZEŃ 3 PT.
**Kolędowanie z Lubartowskim Towarzystwem Regionalnym, PMDK, godz. 17**

STYCZEŃ 6 PON.
**Orszak Trzech Króli w Lubartowie, godz. 12**

Wyrażam głęboką wdzięczność wszystkim, którzy w dniu 23 grudnia uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej mojej mamy

śp. **GENOWEFY GBUR**

Dziękuję za poświęcony czas, intencje mszalne, wieńce i kwiaty, modlitwę, ofiarowane Komunie Święte w jej intencji, a także za wszelkie dobro, jakie okazywano nam podczas jej ziemskiego życia.

Dziękuję wszystkim osobom, które okazywały nam wsparcie, życzliwość oraz pomoc podczas długiej i ciężkiej choroby mojej mamy.
Dziękuję pracownikom: Oddziału Neurologii, Oddziału Chorób Płuc, Hospicjum Domowego św. Anny oraz Ratownictwu Medycznemu w Lubartowie za wspaniałą i rzetelną opiekę, dobroć, życzliwość, cierpliwość, a także serce wkładane w każdy aspekt ich pracy.

Oksana Onyszko

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

## INFORMATOR BRANŻOWY

### USŁUGI

**SERWIS OKIEN**
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

**USŁUGI POGRZEBOWE**

**DOM POGRZEBOWY MALESA**
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK**
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

**DOM POGRZEBOWY**
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

**USŁUGI POGRZEBOWE CHARON**
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

**NAPRAWA**

**Naprawa Sprzętu AGD**
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-BUDOWLANE**

**Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:**
tel. 601 946 134

**KOMINIARZ/GAZOWNIK**

**Przeglądy stanu technicznego budynków**
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

**POMOC DROGOWA**

**POMOC DROGOWA 24/7**
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

**TRANSPORT** ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

**TRANSPORT** maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

**SERWIS**

**AUTO-SERVICE JUBLEWSCY**
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

**KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE**
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

**KANTOR**

**Kantor Wymiany Walut**
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

**GASTRONOMIA**

**A Nóż Widelec** - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Prokuratura zdecydowała w sprawie wpisów w necie dotyczących prominenta z Lubartowa. Ich autorzy - nieustaleni

**Śledczy doszli do wniosku, że nie ma możliwości ustalenia, kto za pośrednictwem internetowych komentarzy obraził jednego z czołowych działaczy Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Prominent złożył w związku z tym zażalenie. Prokurator podjął decyzję co do dalszych losów sprawy.**

### Sąd stanął po stronie „Wspólnoty"

Prominent ze Starostwa Powiatowego poczuł się dotknięty z powodu wpisów i komentarzy w internecie pod artykułami „Wspólnoty". Dlatego złożył doniesienie do lubartowskiej prokuratury. Do naszej redakcji wpłynął wniosek Prokuratury Rejonowej w Lubartowie o wydanie danych umożliwiających identyfikacje autorów komentarzy pod artykułami na naszej stronie internetowej.

Żądanie dotyczyło autorów wszystkich wpisów pod wskazanymi artykułami, również tych neutralnych czy niemających żadnych cech naruszenia czyichś dóbr osobistych.

„Wspólnota" zaskarżyła decyzję prokuratury do Sądu Rejonowego w Lubartowie. Ten uchylił postanowienie prokuratury i wytknął, że powinna ona wskazać konkretne wpisy pod tekstem, bo część z nich nie może być uznana za zniesławiające.

### Kilkadziesiąt adresów

Śledztwo trwało wiele miesięcy. Zadaniem prokuratury było ustalenie autorów wpisów.

- Kwestia uzyskania danych od operatorów była żmudnym procesem, szczególnie biorąc pod uwagę liczbę wpisów. Tych adresów IP do ustalenia było kilkadziesiąt - mówił nam wówczas Krzysztof Maryńczak, ówczesny prokurator rejonowy w Lubartowie.

W maju śledztwo zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy.

- Adres IP identyfikuje osobę, na którą zarejestrowane jest dane łącze. Nie oznacza to jednak, że z danego łącza korzysta tylko jedna osoba. To może być adres IP publiczny, służbowy w ramach firmy czy też domowy, z którego korzystają wszyscy domownicy. Nie ustalono fizycznie osób, które pisały wskazane komentarze - wyjaśniał wówczas Krzysztof Sokół, obecnie pełniący funkcję prokuratora rejonowego w Lubartowie.

**Prokurator miał zdecydować, czy zażalenie zostanie uwzględnione, czy przekazane do sądu celem rozpoznania**

### Pokrzywdzony nie zgadza się z prokuratorem

Na decyzję o umorzeniu śledztwa wpłynęło zażalenie złożone przez pokrzywdzonego. Prokurator miał zdecydować, czy zostanie ono uwzględnione, czy przekazane do Sądu Rejonowego w Lubartowie celem rozpoznania.

Prokurator po wpłynięciu zażalenia od pokrzywdzonego, uwzględniła wniosek dowodowy pokrzywdzonego. Zlecone zostały dodatkowe czynności postępowania.

W końcu zapadła decyzja w sprawie dalszego postępowania w tej sprawie.

- To decyzja o przekazaniu zażalenia do Sądu Rejonowego w Lubartowie celem rozpoznania - wyjaśnia prokurator Krzysztof Sokół.

Zażalenie nie zostało jeszcze rozpoznane.

Gdyby lubartowska prokuratura ustaliła, kto wypisywał obraźliwe komentarze, autor zawiadomienia dowiedziałby się, wobec kogo kierować sprawy do sądu. Oskarżanie o zniesławienie ma charakter prywatno-skargowy, co oznacza, że trzeba samemu kierować do sądu akt oskarżenia, już bez udziału prokuratury. Ta jednak ma uprawnienia, aby w każdej sprawie ścigać podejrzanego z oskarżenia publicznego.

### Zarząd apelował do śledczych

Poprzedni Zarząd Powiatu odnosił się publicznie do sprawy internetowych komentarzy jesienią ub.r. Było to stanowisko podjęte w formie uchwały, w którym przedstawiciele władz powiatu m.in. zwrócili się z apelem do śledczych.

„Zarząd Powiatu w Lubartowie wzywa organy ścigania do podejmowania skutecznych działań prowadzących do postawienia osób rozpowszechniających w przestrzeni publicznej nieprawdziwe informacje przed sądem powszechnym" - brzmiał dokument.

*Dominik Smagała*

# Śpiewali i zbierali fundusze dla lubartowskiego hospicjum. Zebrali sporo

Na koncert przybyło wielu rodziców i rodzeństwa występujących uczniów

Uczniowie śpiewali tradycyjne kolędy, ale również nowoczesne pastorałki

**W Szkole Podstawowej nr 1 w Lubartowie zorganizowany został kiermasz świąteczny połączony z koncertem kolęd, podczas którego trwała zbiórka pieniędzy na rzecz hospicjum w Lubartowie. Mogą pochwalić się zebraną sporą sumą.**

W miniony czwartek w Szkole Podstawowej nr 1 odbył się wyjątkowy koncert kolęd, który połączył w szczytnym celu uczniów, rodziców i nauczycieli. Wydarzenie zostało zorganizowane, aby wesprzeć hospicjum w Lubartowie – miejsce wymagające wsparcia i troski.

Podczas koncertu swoje talenty zaprezentowali uczniowie klas I-III oraz dzieci z oddziału przedszkolnego. Na scenie nie zabrakło także nauczycieli, którzy zaśpiewali kolędy. Występy pełne były radości, wzruszeń i świątecznego ciepła. W programie znalazły się zarówno tradycyjne kolędy, jak i nowoczesne świąteczne utwory, które poruszyły serca publiczności.

– Hospicjum to miejsce szczególne, w którym dzieją się rzeczy ważne – przypomnieli organizatorzy, dziękując wszystkim za udział i zaangażowanie.

*Ewa Jaszczak*

Na kiermaszu można było dostać smakołyki, ozdoby świąteczne oraz sianko

LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6

Paweł Talma odtwarza historię zakładu

# Dzieje lubartowskiej huty szkła

**To właśnie w Lubartowie przed wojną opracowano układ zbiorowy dla pracowników wszystkich hut szkła w Polsce. Gdy po wojnie huta zaczęła chylić się ku upadkowi, uratowała ją produkcja wkładów do termosów. Dzięki temu zatrudnienie wzrosło ze 180 do ponad 500 osób.**

Te informacje o jednym z najważniejszych zakładów w historii Lubartowa zebrał Paweł Talma. Jest autorem wystawy, którą można oglądać w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Adama Mickiewicza.

- Ciężko było znaleźć jakiekolwiek informacje o hucie. Były bardzo skąpe, często się powtarzały, niektóre się nawzajem wykluczały - mówił Paweł Talma na otwarciu wystawy w bibliotece. Ma nadzieję, że komin huty zostanie w końcu podpisany. Jest zachowany przy Kauflandzie, ale nie ma przy nim żadnej informacji, a jest to przecież pozostałość po jednym z najważniejszych zakładów w dziejach Lubartowa.

## Jest piasek - jest huta szkła

Paweł Talma zainteresował się historią lubartowskiej huty ze względów rodzinnych, jego rodzina ma tradycje hutnicze sięgające XVIII w. Do Lubartowa przybyła z Radomia w latach 20. XX w.

- Hutnicy to była bardzo ciekawa grupa rzemieślników. Mieli swoje zasady, była to zamknięta grupa. Wiedzę o hutnictwie przekazywali z pokolenia na pokolenie swoim dzieciom. Pod koniec XIX w. sytuacja trochę się zmieniła. Zapotrzebowanie na szkło było duże. Dopuszczono do wiedzy osoby spoza rodów hutniczych. Na początku XX w. powstawały tzw. huty robotnicze. To były huty tworzone przez pracowników, którzy nie byli zadowoleni z warunków pracy w hucie, więc organizowali się sami. Sytuacja huty lubartowskiej była nieco inna, właścicielem był Żyd Aron Haberberg, który był właścicielem huty we Lwowie, a w Lubartowie miał jeszcze młyn. Wykorzystał fakt, że w Lubartowie mamy bardzo dobre złoża piasku do produkcji szkła. Miejsce, w którym była huta, było idealne, bardzo blisko dworca kolejowego. Można było przywozić brakujące komponenty do produkcji szkła i wywozić to, co się wyprodukowało - mówił Paweł Talma o początkach zakładu.

Lubartowska huta była jedną z pierwszych w regionie. Pierwszą była huta założona w połowie XIX w. w miejscowości Baran koło Firleja, zamknięta w 1890 r. Kolejną była huta w Lublinie, również została zamknięta.

## Związkowcy dogryźli właścicielowi

- Działalność lubartowskiej huty zaczęła się w 1922 r. i szybko odniosła sukces. Spowodowane to było doświadczeniem właściciela. Miał podpisane umowy z Polskim Monopolem Spirytusowym, do wybuchu wojny produkowane były butelki dla państwowego przemysłu spirytusowego - mówił Paweł Talma.

Według jego informacji hutnicy byli bardzo sprawnie zorganizowaną grupą.

- Praca hutników była bardzo ciężka, bardzo trudna, więc oni się organizowali. Już w 1923 r. powstał Związek Pracowników Przemysłu Szklarskiego z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim. Do 1927 r. hutnicy często strajkowali, z różnym powodzeniem - raz z większym, raz z mniejszym sukcesem. W 1927 r. właściciel miał już dosyć tych strajków, szczególnie że - jak wynika z opisów - strajkowali głównie młodzi pracownicy. W 1927 r. Aron Haberberg zamknął hutę w Lubartowie, twierdząc, że nie będzie kontynuował produkcji, jeśli ten związek zawodowy będzie działał. Po jakimś czasie produkcja została znowu uruchomiona, ale na miejsce starego związku powstał Związek Pracowników Przemysłu Chemicznego RP. Po tym czasie strajki się skończyły. Prawdopodobnie ten nowy związek potrafił na tyle dogadywać się z pracodawcą, że nie wymagało to większych strajków - mówił autor wystawy.

W 1934 r. huta w Lubartowie została zamknięta, praktycznie wszyscy pracownicy z lubartowskiej huty wyjechali. Najwięcej z nich pojechało do Lwowa, czyli do drugiej huty właściciela. Znaczna część pojechała do Antoninka, do Sierakowa, do Wołomina. W 1936 r. huta została otwarta na nowo. Piec został przebudowany, huta częściowo wyremontowana. Jak mówił Paweł Talma, hutnik w tamtym okresie to był bardzo mobilny zawód, często zmieniali oni miejsce pracy. Huty często działały w lasach, były opalane drzewem. Jeśli drzewo się kończyło, hutę przenoszono dalej, nawet o kilkadziesiąt kilometrów. To, że większość lubartowskich hutników wróciła, świadczy o tym, że musieli się tu dobrze czuć. Przyjechali też nowi, znaczna ich część pochodziła z Wołynia.

Paweł Talma jest pasjonatem historii lubartowskiej huty szkła. Zebrane przez niego materiały znalazły się na wystawie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie

## Układ zbiorowy na całą Polskę powstał w Lubartowie

Nowo wyremontowana lubartowska huta produkowała nadal butelki, była to jej główna produkcja. Produkowane były gąsiory, słoje, ale to była produkcja uboczna.

W 1937 r. w lubartowskiej hucie został opracowany układ zbiorowy, dotyczący wszystkich hut szkła produkujących butelki na potrzeby przemysłu spirytusowego. W jego opracowaniu uczestniczył Władysław Talma, krewny autora wystawy.

- Ten układ był rewolucyjny, to był pierwszy ogromny spis praw pracodawcy i pracownika. Pracodawca musiał przede wszystkim zabezpieczyć mieszkanie dla pracownika - mówił Paweł Talma.

Układ został ogłoszony dopiero w 1939 r. tuż przed wybuchem wojny.

## Huta pod okupacją

Niemcy po wkroczeniu do Lubartowa zamknęli hutę. Po kilku miesiącach produkcja została wznowiona. Produkowane były małe butelki na medykamenty dla armii niemieckiej na front.

- Wielu hutników było aresztowanych, kilku zostało zamordowanych. Są nieścisłości, ilu. Niemiecki zarządca huty, Fritz, był wrednym człowiekiem, niektórzy pracownicy nie wytrzymali i nastraszyli go bardzo. On chciał się zemścić i tych najbardziej aktywnych wydał. Są rozbieżności, ilu było tych aresztowanych. W jednej książce jest informacja, że ośmiu, w innej, że sześciu. Na pewno był aresztowany i zamordowany na zamku w Lublinie Zygmunt Belka, rodzina go rozpoznała. Jeszcze w ostatnim dniu okupacji, w czasie wycofywania się Niemców, zostało zastrzelonych dwóch hutników - mówił Paweł Talma.

- W okresie wojny był pomysł, żeby wprowadzić produkcję szyb. Niemieckie miasta były bombardowane, więc potrzebowały dużych ilości szyb. Była próba zorganizowania produkcji, ale hutnicy byli świetni w sabotowaniu tych planów, zresztą wielu z nich należało do podziemia i udało im się doprowadzić to tego, że produkcja szyb dla niemieckich domów nie była realizowana - mówił autor wystawy.

## Termosy ratują hutę

W okresie powojennym uruchomienie produkcji nie było łatwe. Nie wiadomo było, od czego zacząć. Wtedy już hutnicy chcieliby produkować szyby, ale nie udało się uruchomić tej produkcji. Produkowano za to izolatory elektryczne. Były oznaczone symbolem HL.

Pracownicy huty mieli największe doświadczenie w produkcji butelek, więc ta produkcja była kontynuowana. Problemem huty było to, że przez lata nie była remontowana. Nikt nie inwestował w lubartowski zakład, a w innych hutach wprowadzano już automatyzację. Produkowały one nawet 10 razy więcej wyrobów niż huta w Lubartowie.

- Jeśli hutnik wyprodukował 1000 butelek, to automat produkował 10 000. Huta lubartowska zaczęła upadać. Doświadczonych pracowników było bardzo dużo, natomiast nie było pomysłu, żeby zrobić coś, by huta ożyła i zaczęła coś produkować. Jednym z pomysłów na początku lat 60. było, żeby huta produkowała szkła do lamp naftowych. To nie przeszło, ale ktoś wpadł na genialny pomysł wprowadzenia produkcji termosów. To był 1963 r. Przez najbliższe dwa lata większość pracowników została odesłana do Wołomina, tam uczyli się produkcji termosów. Część pracowników została na miejscu, brali tutaj udział w przebudowie huty. Zainwestowano około 16 milionów złotych. Sprawdzałem na przelicznikach, to około 100 milionów obecnych złotych - mówił pasjonat lubartowskiej huty.

Dzięki dużemu doświadczeniu lubartowscy hutnicy opanowali trudną sztukę produkcji wkładów do termosów, pierwsze opuściły hutę w 1966 r. Pojawił się problem z ich nadprodukcją, brakowało natomiast obudów do termosów, które produkowała huta w Wołominie. Rozważano nawet uruchomienie produkcji obudów w Lubartowie. Udało się w końcu pogodzić produkcje obu elementów w dwóch hutach.

- To był początek świetności lubartowskiej huty. W 1966 r. w hucie pracowało 180 pracowników, w 1977 r. już ponad 300. W szczytowym momencie huta zatrudniała ponad 500 osób. Lata osiemdziesiąte to też jeszcze okres prosperity, jeśli chodzi o hutę szkła. W 1981 r. w Lubartowie została założona Solidarność. Tradycja zakładania związków zawodowych była bardzo silna, oni trzymali się razem i walczyli o swoje - mówił Paweł Talma.

Problemy huty zaczęły się po przemianach ustrojowych w 1989 r. Autor wystawy przyznaje, że ten schyłkowy okres jej działalności jest mu najmniej znany. Dlatego prosi byłych pracowników i ich rodziny o wszelkie informacje, które pomogą mu w opracowaniu pełnej historii huty.

*Marcin Kusyk*

LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Powrót zapomnianej choroby.

## Krztusiec atakuje w powiecie lubartowskim

**Przez lata w powiecie lubartowskim krztuśca nie było. Wrócił w tym roku. Są powody do niepokoju?**

Krztusiec (koklusz, 100-dniowy kaszel) wywołują bakterie, tzw. pałeczki krztuśca. Wnikają do tkanek, namnażają się i produkują toksynę krztuścową. Krztusiec jest ostrą zakaźną chorobą układu oddechowego. Można na nią chorować kilka razy w życiu. Przechorowanie krztuśca ani szczepienie nie zapewniają ochrony na całe życie. Jak informuje strona pacjent.gov.pl, odporność poszczepienna zmniejsza się z upływem czasu. Dlatego są konieczne dawki przypominające u starszych dzieci, młodzieży i dorosłych.

### Objawy krztuśca

Zakazić się krztuścem można drogą kropelkową w czasie kaszlu, kichania i mówienia. Drugi sposób zakażenia to bezpośredni kontakt z osobą chorą - w takim przypadku ryzyko zakażenia wynosi 80 proc. Chory zaraża najbardziej w ciągu dwóch tygodni, zakaźność utrzymuje się do pięciu tygodni. Krztuścem można się zarazić w każdym wieku, łącznie z okresem noworodkowym. Dla noworodków i niemowląt choroba stanowi największe zagrożenie, ale u starszych dzieci, nastolatków i dorosłych też jest uciążliwa.

Objawy krztuśca w pierwszym okresie przypominają przeziębienie. Są to suchy kaszel, katar, stany podgorączkowe, zapalenie gardła. Z czasem występują przedłużające się napady długotrwałego kaszlu, który często kończy się głośnym wdechem lub bezdechem, wymiotami. Kaszel może się utrzymywać przez wiele tygodni.

U nieuodpornionych niemowląt krztusiec może wywołać groźne powikłania: zapalenie płuc, drgawki, encefalopatię (krztuścowe uszkodzenie mózgu, które prowadzi do trwałego kalectwa). U nastolatków i dorosłych powikłaniami mogą być omdlenia, zaburzenia snu, nietrzymanie moczu i stolca, złamania żeber.

**30**

**- tyle zachorowań na krztuśca odnotowano w tym roku w naszym powiecie**

Według strony pacjent.gov.pl jedynym środkiem profilaktycznym przeciw krztuścowi są szczepienia. Czas ochrony po zaszczepieniu dzieci szczepionką DTP z całokomórkowym składnikiem krztuśca wynosi ok. 10-12 lat, a szczepionką DTaP z bezkomórkowym składnikiem krztuśca ok. pięciu lat. Aby utrzymać odporność przeciw krztuścowi, zaleca się szczepienie przypominające szczepionką Tdap w 19. roku życia oraz dla osób dorosłych - co 10 lat.

Po szczepieniu przeciw krztuścowi mogą wystąpić niepożądane odczyny poszczepienne (NOP): miejscowe – ból, zaczerwienienie, obrzęk w miejscu wkłucia i ogólne – gorączka, nieukojony płacz, epizod hipotoniczno-hiporeaktywny („omdlenie niemowlęce"), zaburzenia łaknienia, rozdrażnienie, senność/bezsenność.

### Najwięcej zachorowań wśród dzieci i młodzieży

Jak wynika z danych przekazanych przez PSSE, krztusiec powrócił do powiatu lubartowskiego, chociaż dawno już nie był tu odnotowywany.

- Od początku roku w Polsce i w powiecie lubartowskim obserwuje się wzrost zachorowań na krztusiec. Wzrosty te są obecnie obserwowane w całej Unii Europejskiej - informuje dyrektor PSSE w Lubartowie Agnieszka Bartoś-Kwiatkowska. Według danych Ministerstwa Zdrowia w Polsce od 1 stycznia do 30 listopada 2023 r. były 792 zachorowania, natomiast od 1 stycznia do 30 listopada br. odnotowano już 28 490 przypadków.

W ostatnich kilku latach, od 2021 r. do 2023 r. w powiecie lubartowskim nie notowano krztuśca w ogóle. W pierwszych miesiącach 2024 r. również zachorowań nie było. Ale w maju zanotowano pierwsze cztery przypadki. W czerwcu - kolejne trzy zachorowania. W lipcu w powiecie lubartowskim zanotowano następnych sześć przypadków. Najwięcej zachorowań zanotowano w sierpniu - siedem przypadków. Od września ich liczba zaczęła maleć - odnotowano wtedy pięć zachorowań, a w październiku cztery. W listopadzie i grudniu nie zanotowano już kolejnych przypadków. Ogółem w 2024 r. zanotowano 30 zachorowań w powiecie lubartowskim. Należy brać pod uwagę, że może być ich więcej, bo nie wszyscy pacjenci zgłosili się do lekarza, myląc objawy ze zwykłym przeziębieniem.

Jak informuje PSSE w Lubartowie najwięcej przypadków dotyczy dzieci i młodzieży. W przedziale wiekowym do 18 lat było 17 takich przypadków. Według dyrektor lubartowskiego Sanepidu wpływa na to zmniejszenie liczby zaszczepionych.

- W związku z trendem uchylania się rodziców od szczepień zwraca się uwagę, że brak szczepień wśród dzieci zwiększa ryzyko rozprzestrzenienia się krztuśca w całej populacji. Krztusiec staje się problemem również dla osób dorosłych. Dlatego tak ważne jest realizowanie obowiązku szczepień ochronnych u dzieci i młodzieży. Od 15 października br. również kobiety w ciąży mogą bezpłatnie zaszczepić się przeciwko krztuścowi, co ma uchronić zarówno matkę, jak i noworodka przed zachorowaniem - pisze dyrektor Agnieszka Bartoś-Kwiatkowska.

*Marcin Kusyk*

# Dachowanie samochodu na ul. Lipowej. Dwie osoby w szpitalu

**Badanie stanu trzeźwości wykazało, że kierowca był trzeźwy**

LUBARTÓW: Najprawdopodobniej nadmierna prędkość i brawura była przyczyną dachowania auta na ulicy Lipowej w Lubartowie. W wyniku zdarzenia dwie osoby trafiły do szpitala.

W sobotę (21 grudnia) na przejeździe kolejowym w Lubartowie na ulicy Lipowej dachował samochód.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń mundurowych, 27-letni kierowca subaru nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych. W wyniku utraty panowania nad pojazdem samochód zjechał na przeciwległy pas ruchu, zjechał z drogi i uderzył w drzewo, a następnie dachował - informuje młodszy aspirant Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

W wypadku obrażenia odniósł zarówno kierowca, jak i 20-letnia pasażerka. Oboje zostali przetransportowani do szpitala. Kierowca był trzeźwy. Od mężczyzny pobrana została krew do badań.

*Joanna Niećko*

LUB

# Oszuści tylko na to czekali

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego znalazł w Internecie ogłoszenie o możliwości inwestycji w kryptowaluty. Zainteresowany reklamą zostawił swoje dane kontaktowe. Skontaktował się z nim mężczyzna podający się za analityka finansowego, który szczegółowo wyjaśnił, jak miałyby wyglądać inwestycje oraz jakie zyski można osiągnąć.

- Zgłaszający, zachęcony wizją szybkiego zarobku, otworzył za pośrednictwem przesłanego przez „analityka" linku stronę z wykresami inwestycyjnymi. Pod wpływem emocjonującej rozmowy przesłał przestępcy skan swojego dowodu osobistego oraz inne dane osobowe. W dalszej kolejności, na jego polecenie założył konto walutowe i przelał na nie pierwszą wpłatę w wysokości blisko 1000 złotych, tzw. kwotę startową na rozpoczęcie inwestycji i kolejno kilka przelewów na kwotę 80 000 złotych - informuje młodszy aspirant Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Oszust wykorzystał przesłane dane do założenia fałszywego konta inwestycyjnego, na którym zgłaszający widział generowane rzekomo zyski. „Analityk" poinformował mężczyznę o nagłym spadku wartości Bitcoina, a kolejna osoba – kobieta podająca się za konsultantkę – przedstawiła zgłaszającemu trzy „warianty ratunkowe". Wierząc w ich autentyczność, próbował zebrać kolejne środki finansowe, aby uratować inwestycje.

Członek rodziny mężczyzny w porę rozpoznał, że jest to oszustwo. W wyniku działania przestępców zgłaszający stracił łącznie 80 tys. zł.

*Joanna Niećko*

# Pożar w Ostrowie Lubelskim

Pożar wybuchł 22 grudnia na posesji przy ul. Łęczyńskiej w Ostrowie Lubelskim. Straż pożarna dostała zgłoszenie około godz. 22.

- Okazało się, że palą się palety oraz drewno przeznaczone do wędzenia - informuje OSP Ostrów Lubelski. Strażacy gasili pożar wodą.

- Spaleniu uległo około 15 palet, a pożar najprawdopodobniej zainicjowała przydomowa wędzarnia - informuje OSP Ostrów Lubelski. Oprócz jednostki z Ostrowa w akcji brały też udział zastępy OSP KSRG Jamy i JRG Lubartów.

eprasa.pl 1c2d91a7e6

Gdy dziennikarz „Wspólnoty” dotarł do szpitala, w gabinecie dyrektora było trzech policjantów

# Policja wezwana do powstrzymania niszczenia dokumentów w dyrektorskim gabinecie w szpitalu. Jest decyzja prokuratury

**Władze szpitala w Lubartowie odwołano, a do dyrektorskiego gabinetu wezwano policję, bo do niszczarki trafiły dokumenty. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie przeprowadziła w tej sprawie dochodzenie.**

### Policja u szpitalnej dyrekcji

Na początku października w szpitalu w Lubartowie interweniowali policjanci. Było to dokładnie tego dnia, gdy ze stanowiska dyrektora odwołany został Artur Szczupakowski - 8 października. Gdy dziennikarz „Wspólnoty” dotarł do szpitala, w gabinecie dyrektora byli dyrektor Artur Szczupakowski, jego zastępca Piotr Chęć, wicestarosta Krzysztof Karczmarz, członek Zarządu Powiatu Sebastian Wysok, mecenas starostwa, trójka funkcjonariuszy policji po cywilnemu oraz sekretarka dyrektora. Jak się dowiedzieliśmy, była też wzywana główna księgowa szpitala.

Po wyjściu funkcjonariuszy z gabinetu wicestarosta Krzysztof Karczmarz zamknął gabinet dyrektora na klucz, okleił je taśmą samoprzylepną, na której kilkakrotnie przystawił pieczęć z napisem „Starostwo Powiatowe w Lubartowie”. Na miejscu nie chciał ze Wspólnotą rozmawiać, zapowiedział, że będzie wydane oświadczenie. Ostatecznie żadnego oświadczenia nie było.

**Krzysztof Sokół**
p.f. prokuratora rejonowego w Lubartowie
**Były to dokumenty związane ściśle z pełnioną funkcją zastępcy dyrektora**

### Niszczenie dokumentacji na terenie szpitala

Szybko ustaliliśmy jednak, jaki był cel interwencji policjantów.

- Przyjęliśmy zawiadomienie dotyczące niszczenia dokumentacji na terenie SPZOZ w Lubartowie. Zabezpieczyliśmy dokumenty i prowadzimy dochodzenie w kierunku art. 276 KK. Zawiadomienie złożył 52-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego - wskazała st. sierż. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie. Art. 276 Kodeksu Karnego brzmi: „Kto niszczy, uszkadza, czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch”.

- To była segregacja dokumentów, bo po zakończeniu pracy naskładały się różne dokumenty i trzeba było je posegregować. Starosta wyrwał mi to z rąk, przyjechała policja i to przejęła - tłumaczył Piotr Chęć, ówczesny zastępca dyrektora szpitala ds. lecznictwa w rozmowie z portalem Wirtualna Polska.

### Brak znamion czynu zabronionego

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. Postępowanie zakończyło się 29 listopada.

- Po przeanalizowaniu zebranego materiału dowodowego, w szczególności po analizie dokumentacji, która miała być niszczona, uznano, iż były to dokumenty związane ściśle z pełnioną funkcją zastępcy dyrektora. Nie stwierdzono, by ta osoba zmierzała do zniszczenia oryginałów dokumentów, których niszczyć prawa nie miała. Niszczone dokumenty to były przede wszystkim kopie dokumentów wykonane na użytek pełnionej funkcji czy notatki - wyjaśnia prokurator Krzysztof Sokół, pełniący funkcję prokuratora rejonowego w Lubartowie. Dochodzenie zostało umorzone wobec braku znamion czynu zabronionego.

*Dominik Smagała*

# Powiat łęczyński. Jedna osoba ucierpiała w pożarze domu

Fot. OSP Spiczyn

W chwili dojazdu pierwszych zastępów na miejsce zdarzenia całe wnętrze budynku objęte było już pożarem

**Pożar drewnianego domu wybuchł w Kijanach (gmina Spiczyn). Jedna osoba trafiła do szpitala.**

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w czwartek, 26 grudnia o godzinie 18.

- W chwili dojazdu pierwszych zastępów na miejsce zdarzenia całe wnętrze budynku objęte było już pożarem. Działania były prowadzone początkowo od wewnątrz i z zewnątrz, budynku jednak postępujący pożar zmusił ratowników do gaszenia pożaru tylko od strony zewnętrznej. W pożarze poszkodowana została jedna osoba - mężczyzna mieszkający w budynku. Po ewakuacji trafił pod opiekę strażaków, którzy udzielili mu pierwszej pomocy. Następnie poszkodowany został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego, który zadecydował o odwiezieniu go do szpitala - relacjonują druhowie z OSP Spiczyn, którzy pracowali na miejscu.

W działaniach trwających ponad 5 godzin razem z druhami ze Spiczyna brał udział zastęp z JRG w Łęcznej, zastępy z OSP KSRG Jawidz, OSP Januszówka, OSP KSRG Ludwin, OSP Łańcuchów, pogotowie gazowe, policja i pogotowie ratunkowe.

*GR*

# Park Targowa w Lubartowie. Jakie sklepy i lokale będą otwarte dla klientów?

Nowa galeria rośnie w oczach

**Gorącym tematem grudnia jest budowa Nowej Galerii Handlowej przy rondzie w Łucce. Z biegiem czasu dowiadujemy się coraz więcej o wyczekiwanej przez mieszkańców Lubartowa inwestycji. Teraz wiemy, jaki sklep z elektroniką powstaje w tym miejscu, a także co będziemy mogli tam zjeść.**

Jak potwierdził inwestor, w nowej galerii zakupy elektroniczne zrobimy w sklepie „RTV Euro AGD”. Tym samym sieciówka dołączyła do kolejnych znanych sklepów, które poznaliśmy na początku grudnia (kosmetyki kupimy m.in. w Hebe i Rossmannie, a ubrania i wyposażenie domu w Sinsay). Podobne sklepy tej sieci znajdują się już w Łęcznej, Lublinie, Łukowie, czy Białej Podlaskiej. Zazwyczaj otwarte są one do godz. 20 w dni powszednie, a także w soboty do godz. 19. Możemy w nich zakupić elektronikę domową, ale również gadżety gamingowe i sprzęt dla firm. Jak czytamy w ocenach klientów, RTV Euro AGD cieszy się dobrą opinią pod względem dostępności sprzętu, a także konkurencyjności cen. Łącznie sieciówka posiada ponad 340 sklepów w Polsce.

### Gastronomia w Parku Targowa w Lubartowie

O tym, że w nowym parku handlowym otwarte będą punkty gastronomiczne, także wiedzieliśmy od początku. Teraz jednak wiemy więcej.

Otóż klienci galerii będą mogli skorzystać z oferty food trucków znajdujących się w okolicy parkingu i wejścia do budynku. Klienci będą mogli skosztować lodów i deserów oraz szybkich, ciepłych dań.

To nie wszystko. Atrakcji dla smakoszy będzie więcej. Można się zatem spodziewać, że i tutaj oferta gastronomiczna będzie interesująca, a mieszkańcy będą mieli okazję spróbować nowych smaków.

Jak zapowiada inwestor, w galerii pojawi się szereg nowych restauracji. W podobnej do lubartowskiej, także należącej do sieci galerii, swoje restauracje mają Nikko Sushi oraz Bafra Kebab. Informacje o potwierdzonych restauracjach opublikujemy, gdy tylko otrzymamy potwierdzenie od inwestora.

*Ewa Jaszczak*
LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Azoty pozwały wykonawcę bloku węglowego

**Grupa Azoty Puławy złożyła do Sądu Okręgowego w Lublinie pozew przeciwko konsorcjum Polimex-Mostostal. Domaga się zasądzenia od wykonawcy bloku węglowego m.in. zapłaty 249,2 mln zł kar umownych za opóźnienie w realizacji inwestycji.**

> **Monika Darnobyt,** *rzeczniczka prasowa Grupy Azoty*
> *Spółka przez długi czas tolerowała istniejącą zwłokę i w dobrej wierze podejmowała wszelkie działania mające na celu wsparcie konsorcjum w przeprowadzeniu rozruchu*

### Azoty mówią dość

Pozew wpłynął do sądu w poniedziałek 23 grudnia. Puławska spółka oskarża wykonawcę wielomilionowej inwestycji o niedotrzymanie terminów kluczowych kamieni milowych: „Synchronizacji Bloku z KSE" oraz „Podpisania Protokołu Przyjęcia do eksploatacji". Ale to nie wszystko.

- Pozew dotyczy też ustalenia, że Konsorcjum nie przysługiwało uprawnienie do żądania udzielenia gwarancji zapłaty za roboty budowlane ponad wartość tych robót (gwarantowane przez Spółkę 2,3 mln zł) oraz prawo do odstąpienia od kontraktu - informuje Monika Darnobyt, rzeczniczka prasowa Grupy Azoty i dodaje:

- Roszczenie główne pozwu opiewa na 243 mln zł plus 6,2 mln zł skapitalizowanych odsetek za opóźnienie za okres od dnia wymagalności roszczenia głównego do dnia złożenia pozwu.

Jak informuje Grupa Azoty Puławy, na dzień 23 grudnia zwłoka w realizacji budowy bloku węglowego wynosi 568 dni względem terminu wskazanego w aneksie z 13 lipca 2023 roku.

- Do wykonania pozostały niewielkie roboty wykończeniowe, przygotowanie dokumentacji powykonawczej oraz przeprowadzenie rozruchu, w tym ruchu regulacyjnego wybudowanego bloku energetycznego. Konsorcjum ze swojej winy nie było w stanie terminowo zrealizować Kontraktu. Spółka przez długi czas tolerowała istniejącą zwłokę i w dobrej wierze podejmowała wszelkie działania mające na celu wsparcie konsorcjum w przeprowadzeniu rozruchu oraz ruchu regulacyjnego. Niestety, pomimo tego wsparcia, Konsorcjum nie udało się zakończyć tej fazy wykonania Kontraktu - mówi Monika Darnobyt.

### Polimex-Mostostal rezygnuje

Przepychanka między Azotami a Polimexem-Mostostalem trwa już od pewnego czasu, od kiedy budowniczy bloku węglowego po raz kolejny przesunął termin oddania inwestycji. Konsorcjum zażądało od producenta nawozów udzielenia gwarancji na poziomie 189 mln zł. Na początku grudnia Grupa Azoty Puławy przedstawiła gwarancję zapłaty za roboty budowlane w wysokości ok. 2,3 mln zł. Tego samego dnia Sąd Okręgowy w Lublinie udzielił zabezpieczenia roszczeń Grupy Azoty Puławy, poprzez wstrzymanie obowiązku udzielenia gwarancji zapłaty w zakresie przewyższającym wynagrodzenie za jeszcze niezakończone i nierozliczone roboty budowlane objęte kontraktem, tj. powyżej kwoty 2,3 mln zł. W odpowiedzi na ten ruch. Polimexu-Mostostal zrezygnował z realizacji inwestycji.

- Konsorcjum nie uwzględniło decyzji Sądu Okręgowego w Lublinie i powołując się na szereg bezpodstawnych zarzutów, dotyczących udzielonej przez Spółkę gwarancji zapłaty, odstąpiło od Kontraktu. Tym samym potwierdziło, że jedynym celem żądania udzielenia gwarancji zapłaty, była próba odstąpienia od Kontraktu i uniknięcie zapłaty kar umownych - komentuje rzeczniczka Grupy Azoty.

*Marta Pietroń*

Umowa na budowę bloku węglowego w Puławach została podpisana z konsorcjum Polimex-Mostostal w październiku 2019 r. Pierwszy termin ukończenia inwestycji został wyznaczony na październik 2022, a kolejne terminy to czerwiec 2023, październik 2024 i ostatni wskazywany termin - połowa kwietnia 2025 r.

Opóźnienie w oddaniu inwestycji wynosi na dzień złożenia pozwu 792 dni, a wydatki dotychczas poniesione przez Grupę Azoty Puławy przekraczają ponad 1,1 mld zł

# Zderzenie dwóch samochodów pod Puławami. Sprawca na podwójnym gazie

Fot.KPP Puławy

W wyniku zdarzenia dwie osoby trafiły do szpitala

**W Rudach w gminie Końskowola zderzyły się skoda i ford. Sprawca zdarzenia, kierowca pierwszego auta, miał 2,5 promila alkoholu w organizmie.**

Do zdarzenia doszło w czwartek 26 grudnia ok. godz. 22.30 na drodze wojewódzkiej 874 w Rudach w gminie Końskowola. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 33-letni obywatel Ukrainy, jadąc skodą, nie zachował odpowiedniej odległości od poprzedzającego go pojazdu i najechał na tył forda, którym jechało małżeństwo z gminy Końskowola.

Badanie alkomatem wykazało, że 33-latek miał 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- Mężczyzna tłumaczył policjantom, że nie zauważył poprzedzającego go pojazdu, ponieważ skupiony był na korzystaniu z telefonu - informuje asp.szt. Michał Bielecki z KPP w Puławach.

Ukrainiec nie miał przy sobie prawa jazdy, twierdził, że ma kanadyjskie prawo jazdy. Jego samochód został zabezpieczony.

33-latek trafił do aresztu, będzie odpowiadał za kierowanie w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

*Marta Pietroń*

# Znaleźli nielegalne automaty do gier hazardowych

**Opole Lubelskie:**

**Zarzuty usłyszał mężczyzna obsługujący lokal, w którym służby znalazły nielegalne automaty do gier hazardowych.**

Fot.IAS w Lublinie

Lokal z automatami w Opolu Lubelskim

Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z Lublina oraz policji z Opola Lubelskiego weszli do jednego z lokali w centrum Opola Lubelskiego. Istniało podejrzenie, że w kontrolowanym punkcie znajdują się nielegalne automaty.

- Na miejscu funkcjonariusze zastali trzy działające urządzenia. Oprócz automatów mundurowi zabezpieczyli też środki pieniężne w kwocie ponad 2 tys. zł. Obsługą lokalu zajmował się 63-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna usłyszał zarzut urządzania i prowadzenia nielegalnych gier hazardowych. Grozi mu za to wysoka grzywna, a nawet kara pozbawienia wolności do trzech lat - informuje IAS w Lublinie.

Od początku 2024 roku funkcjonariusze lubelskiej KAS zatrzymali 143 urządzenia służące do nielegalnych gier hazardowych.

*Joanna Niećko*

PUL

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Kara dla 56-latka za atak na europosłankę Wcisło

**Opole Lubelskie: Adam H. winny naruszenia nietykalności posłanki Marty Wcisło oraz kierowania groźby pozbawienia życia.**

W grudniu Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyrok w głośnej sprawie ataku na Martę Wcisło (Koalicja Obywatelska), do którego doszło w ub.r. na opolskim targu.

Sędzia Marek Gorgol nie miał wątpliwości co do winy oskarżonego Adama H. Uznał go za winnego popełnienia dwóch przestępstw wobec poseł Marty Wcisło - naruszenia nietykalności cielesnej posłanki oraz kierowanie pod jej adresem groźby pozbawienia życia podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych na targu w Opolu Lubelskim.

I za te oba przestępstwa wymierzył Adamowi H. karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Wykonanie kary sąd warunkowo zawiesił na rok próby.

Jednocześnie sąd zobowiązał mieszkańca gminy Niedrzwica Duża do przeprosin parlamentarzystki. 56-latek przeprosić ma pisemnie i pokryć koszty sądowe. Na przeprosiny ma dwa tygodnie od uprawomocnienia się wyroku.

Sad zdecydował również, że wyrok w tej głośnej sprawie podany zostanie także do wiadomości publicznej w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskiem i Urzędzie Gminy w Niedrzwicy Dużej.

Podczas konferencji prasowej przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim Marta Wcisło prezentowała obrażenia, jakie miała odnieść podczas ataku na targu w Opolu Lubelskim.
- Jako osoba publiczna muszę zmierzyć się z hejtem i agresją, ale ten atak przekroczył wszelkie granice. Zostałam zwyzywana, uderzona w bark, złapana za ręce i potrząsana. Dla mnie najważniejsze jest, aby ten przypadek stał się jasnym przesłaniem - nie ma zgody na przemoc! - mówiła

Przypomnijmy. Do zdarzenia doszło 25 września ub.r. na targowisku w Opolu Lubelskim. w tym czasie trwała kampania wyborcza do Sejmu RP. Na targu pojawiła się posłanka Marta Wcisło, rozdawała materiały wyborcze i rozmawiała z mieszkańcami. W pewnym momencie 56-letnia Adam H. chwycił posłankę rękoma za ramiona i zaczął szarpać ją. W efekcie czego doznała w trzech miejscach otarć naskórka.

Adam H. i jego obrońca od samego początku chcieli dogadać się z europosłanką (w kolejnych wyborach zdobyła mandat do PE). Do zawarcia ugody poza sądem jednak nie doszło, bo oskarżony nie wyraził zgody na spełnienie jednego z punktów, jakich oczekiwała pokrzywdzona - chciała, by opublikował nagranie z przeprosinami.

- Skoro oskarżony miał odwagę publicznie mnie zaatakować, to powinien mieć odwagę publicznie mnie przeprosić - podkreślała europosłanka.

### Oskarżony wyraził jednak skruchę

- Ubolewam nad tym, że w ogóle wyszła taka sytuacja, strasznie żałuję tego, co się stało. Odbiło się to na mojej pracy, psychice, rodzinie. Przepraszam, że tak się stało, że ktoś cierpiał przeze mnie. Przepraszam za swoje czyny - mówił podczas pierwszej rozprawy.

Wyrok jest nieprawomocny.

*Agnieszka Gołębiowska*

# Nie będzie Sylwestra w Zakopanem... 19-latek oszukany

**Powiat kraśnicki: Tym razem w sidła oszustów wpadł 19-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego. Zapłacił za wynajem domku w Zakopanem, ale okazało się, że oferta była fałszywa...**

19-latek z powiatu kraśnickiego chciał spędzić Sylwestra w Zakopanem. Znalazł ofertę z domkiem letniskowym do wynajęcia, nawiązał kontakt telefoniczny i mejlowy z „właścicielem" domku, dostał nawet skan umowy najmu do wypełnienia i podpisania.

- Spełnił wszystkie warunki, a następnie przelał 1425 złotych na wskazane konto, licząc, że doprowadzi to do szczęśliwej finalizacji transakcji. Nie pozostało praktycznie nic, oprócz przygotowań do wyjazdu, jednak wtedy „wkroczyli do akcji" znajomi, którzy poinformowali go, że na portalach społecznościowych krąży informacja, że to oszustwo - przekazuje aspirant Paweł Cieliczko z KPP w Kraśniku.

Mężczyzna skontaktował się z prawdziwym właścicielem domku, który potwierdził przypuszczenia znajomych. Sprawą zajmuje się policja.

*Agnieszka Gołębiowska*

# Kradła kosmetyki i biżuterię, może za to „posiedzieć"...

**Lublin: 49-letnia mieszkanka Lublina okradała lubelskie drogerie. Jej łupem padły kosmetyki i biżuteria o wartości kilku tysięcy złotych.**

Amatorka kosmetyków wpadła w ręce policjantów z 7. Komisariatu w Lublinie. Funkcjonariusze operacyjni z KMP w Lublinie ustalili, że 49-latka regularnie okradała drogerie na terenie Lublina. Wybierała głównie markowe kosmetyki i produkty biżuteryjne, zazwyczaj „z górnej półki". Straty oszacowane zostały na prawie 4 tys.zł.

- Pracujący nad sprawą policjanci udowodnili jej dokonanie dziewięciu przestępstw. 49-latka usłyszała już zarzuty i przyznała się do popełnienia wszystkich czynów. Na poczet przyszłej kary policjanci zabezpieczyli gotówkę. Za kradzież grozi jej do 5 lat więzienia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy KMP w Lublinie.

*Agnieszka Gołębiowska*

# Samochód jak choinka. Za jazdę można zapłacić bardzo słono

**OPOLE LUBELSKIE: Przyczepić światełka do auta bez problemu można, ale już jeździć z rozświetlonymi nie. – Zaświecić można sobie pod domem, a nie na drodze – mówią policjanci.**

Jedni na Boże Narodzenie ubierają choinki, inni dekorują całe domy i posesje, a jeszcze inni przystrajają świątecznie swoje samochody.

Można mówić wręcz o nowej modzie jaka nastała na ubieranie aut. Niektórzy poszli na całość i swoje cztery kółka obwiesili światełkami choinkowymi.

Furorę w internecie zrobił kierowca, który przed świętami zaparkował pod jednym z marketów w Opolu Lubelskim. Jego auto w nocy świeciło się równie pięknie, jak choinka. A nas Czytelnicy zaczęli pytać, co na to policja.

Furorę w internecie zrobił kierowca, który przed świętami zaparkował pod jednym z marketów w Opolu Lubelskim. Jego auto w nocy świeciło się równie pięknie, jak choinka

**st.asp. Katarzyna Bigos,**
*rzecznik KPP w Opolu Lubelskim*
*- Za poruszanie się takim rozświetlonym pojazdem grozi mandat karny do 3 tys.zł*

Mundurowi mówią krótko. Obwiązujące przepisy Prawo o Ruchu Drogowym nie dopuszczają oświetlonych światełkami choinkowymi pojazdów do ruchu.

- Właściciele pojazdów mogą montować sobie oświetlenie na samochodach, ale nie mogą takimi pojazdami z włączonym oświetleniem innym niż określone warunkami technicznymi pojazdu poruszać się po drogach publicznych – wyjaśnia st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Lampki choinkowe nie należą bowiem do wyposażenia pojazdu i nie mogą być włączone podczas jazdy pod żadnym pozorem, gdyż – jak zwracają uwagę policjanci - mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego.

- Migające wielobarwne światełka mogą dekoncentrować innych kierowców, odwracać ich uwagę, a nawet oślepiać – ostrzega.

Jeżdżenie rozświetlonym jak choinka samochodem może kierowcę słono kosztować.

- Za poruszanie się takim rozświetlonym pojazdem grozi mandat karny do 3 tys.zł – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

*Agnieszka Ciekot - Hunek*

# Kierowca citroena zasnął za kierownicą

Fot.KPP Puławy

Kierowca citroena tłumaczył się zmęczeniem

**Mężczyzna uderzył samochodem w tył jadącej przed nim ciężarówki. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Ucierpiało jedynie auto.**

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w Wigilię 24 grudnia na drodze ekspresowej S12 w okolicy zjazdu do Nałęczowa. Na pasie w kierunku Lublina, citroen uderzył w tył jadącej przed nim prawidłowo ciężarówki.

- Sprawca tłumaczył się dużym zmęczeniem wielogodzinną jazdą i zaśnięciem - mówi asp. szt. Michał Bielecki z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. W wyniku zdarzenia, które ostatecznie zostało zakwalifikowane jako kolizja, jeden pas w kierunku Lublina był nieprzejezdny przez blisko godzinę.

*Marta Pietroń*

REG

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Ornitologiczne perełki pod Rykami. W budce lęgowej dwa błękitne jaja ptaka ściśle chronionego

**Muchołówka żałobna i pleszka – to najrzadsze gatunki dziuplaków, które znalazły swój dom na terenie Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie, w gminie Ułęż w powiecie ryckim. To właśnie tam Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych prowadzi od kilku lat szeroki program ich czynnej ochrony.**

Fot.M. Grabek

Pracownicy Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie potwierdzili obecność na swoim terenie m.in. pleszka - ptaka będącego pod ścisłą ochroną

W ramach projektów realizowanych przez Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych w parku przyszkolnym Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego przyrodnicy zawiesili ponad pięćdziesiąt budek różnych typów. Tak duże ich nagromadzenie oraz liczne, naturalne dziuple w starym, 13-hektarowym parku, tworzą niezwykle przyjazne miejsce dla ptaków, które chętnie tu gniazdują. Teren Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie stał się więc również niezwykle atrakcyjnym miejscem dla ornitologów, fotografów przyrody i innych miłośników ptaków. Ich mieszkańców można w dużej różnorodności obserwować na terenie parku przez cały rok.

Ważnym okresem w ochronie dziuplaków jest czas między 16 października i końcem lutego. Wtedy następuje czyszczenie budek lęgowych.

- Jest to niezwykle ważne, ponieważ nieczyszczona budka staje się pułapką mogącą doprowadzić do śmierci kilku lub kilkunastu ptaków. W budce nie następuje proces samooczyszczania się, który ma miejsce w naturalnych dziuplach. Ptaki podczas jednego sezonu potrafią wybudować w niej nawet trzy gniazda. Brak czyszczenia ułatwia więc dostęp drapieżników do gniazda i powoduje śmiertelne zagrożenie dla jej mieszkańców. Ponadto rozkładający się materiał ze starego gniazda oraz ptasie odchody są siedliskiem pasożytów, chorobotwórczych grzybów, a nawet pcheł i kleszczy - tłumaczą pracownicy Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

Czyszczenie budek przez pracowników OEE jest wykorzystywane również do monitoringu ptaków. Na podstawie gniazd możemy określić gatunki, które je zamieszkiwały. Czasami zdarza się odnalezienie gniazd z jajkami, z których z różnych przyczyn nie wykluły się ptaki.

- W tym roku znaleźliśmy trzy takie gniazda. Dwa z nich należały do sikorek. W jednym znaleźliśmy aż 10 niewyklutych jaj. Naszą uwagę przykuło jedno z gniazd, w którym znaleźliśmy dwa niewielkie, błękitne jaja. Należą one do pleszki – ptaka ściśle chronionego – mówi Marcin Jabłoński z Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

- Z jakiegoś powodu ptak porzucił gniazdo. Mógł paść ofiarą drapieżnika lub zginąć w inny sposób – dodaje.

Podczas czyszczenia i inwentaryzacji przyrodnicy stwierdzili również gniazdowanie sikor, szpaków, kowalika, mazurka i dzięcioła – ten ostatni pozostawił ślady na kilku budkach, próbując dostać się do ich środka i pożywić się znajdującymi się tam pisklakami.

- Znaleźliśmy również dwa gniazda muchołówki żałobnej, ptaka, który jest niestety coraz rzadszy. Znajduje się on w „Czerwonej liście ptaków Polski" jako gatunek o statusie „bliski zagrożenia", ponieważ liczebność jego populacji w naszym kraju zmniejszyła się w ciągu dekady o prawie 1/3. Jest też gatunkiem ściśle chronionym. W sobieszyńskim parku nadal można go spotkać, co nas bardzo cieszy. Teren naszego ośrodka jest bardzo atrakcyjny dla ornitologów obserwujących nie tylko dziuplaki, ale też inne gatunki rzadkich i chronionych ptaków. To między innymi to bogactwo chcemy pokazywać dzieciom i młodzieży na zielonych lekcjach, na które zapraszamy placówki oświatowe z naszego województwa – podsumowuje Marcin Jabłoński.

*Marek Łukasiak*

# Toyota na dachu, kierowca pijany

**Mowa o 53-latku, który doprowadził do kolizji na drodze wojewódzkiej 832 w Poniatowej.**

Fot.OSP KSRG Poniatowa-Miasto

Gdy strażacy dotarli na miejsce, zastali auto leżące na ziemi kołami do góry

Doszło do niej w piątek (20 grudnia) przed północą na ulicy Opolskiej w Poniatowej. Toyota Yaris wypadła z drogi i dachowała na poboczu.

Gdy strażacy dotarli na miejsce, zastali auto leżące na ziemi kołami do góry.

- W środku nie było nikogo. Osoba podająca się za kierowcę pojawiła się na miejscu po jakimś czasie – podaje dyżurny ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na ulicę Opolską w Poniatowej skierowane zostały trzy zastępy strażackie. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, dokonali też zabezpieczenia przeciwpożarowego auta. I na koniec uprzątnęli jezdnię. Po godzinie wrócili do jednostek.

Jako przyczynę zdarzenia wskazują niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

Na miejscu była też policja.

- 53-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie był pijany. Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Jeszcze nie usłyszał zarzutów. Będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie – zapowiada st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

*ACH*

***st.asp. Katarzyna Bigos,***
*rzecznik KPP w Opolu Lubelskim*
*- Będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie i będziemy ustalali, czy kierowca oddalił się z miejsca*

REG

# 21-latek na zakręcie wpadł poślizg, citroen dachował

Fot.Policja

21-latek był trzeźwy. Nie odniósł żadnych obrażeń. Od policjantów dostał jedynie pouczenie

**Obyło się bez obrażeń i mandatu. Mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny może mówić o dużym szczęściu.**

Na drogach zrobiło się ślisko. O kolizję czy wypadek więc nietrudno. Przekonał się o tym w miniony piątek mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny, który w Uściążu (gm. Karczmiska) doprowadził do poważnie wyglądającego zdarzenia drogowego.

- Z ustaleń policjantów będących na miejscu wynika, że kierujący citroenem 21-latek z gminy Kazimierz Dolny w wyniku niedostosowania prędkości pojazdu do warunków panujących na drodze na łuku drogi wpadł w poślizg, po czym jego auto dachowało – podaje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

*(ach)*

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Dwóch rolników zginęło podczas zbioru fasoli. Prokurator czeka na kluczową opinię

**To miały być rutynowe prace w polu, a skończyły się tragedią. Dwóch mężczyzn zginęło podczas zbioru fasoli szparagowej w miejscowości Stężyca w powiecie ryckim. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Rykach.**

Fot.Policja

**W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajn do zbioru fasoli dotknął jednym z elementów pojazdu do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny...**

Było słoneczne popołudnie, 6 sierpnia br., gdy kilku mężczyzn pracowało w polu w miejscowości Stężyca przy zbiorze fasoli szparagowej. W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajn do zbioru fasoli dotknął jednym z elementów pojazdu do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny: dwaj pracownicy - 56-letni mieszkaniec Dęblina oraz 62-letni mieszkaniec powiatu ryckiego - zostali porażeni prądem.

„Pomimo długiej reanimacji, nie udało się uratować ich życia. 59-letni operator kombajnu był trzeźwy, nie odniósł obrażeń" - informowała w komunikacie mł. asp. Małgorzata Skowrońska z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Sprawę bada Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy czekają na niezbędną dla ustalenia dokładnych okoliczności zdarzenia opinię ekspertów.

- Śledztwo jest prowadzone w sprawie, a nie przeciwko komuś. Śledztwo jest prowadzone w kierunku art. 155 Kodeksu karnego, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka. Oczekujemy na opinię biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Jest ona kluczowa w zakresie ewentualnej odpowiedzialności karnej ustalonych osób - informuje prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach. Na opinię najprawdopodobniej będzie trzeba poczekać jeszcze kilka miesięcy. Za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

*Dominik Smagała*

# Nastolatek motocyklem wjechał w płyty nagrobkowe

**23 grudnia w miejscowości Dąbie w gminie Łuków doszło do wypadku w rejonie cmentarza.**

- Kierujący motocyklem marki KTM, 17-latek zjechał z jezdni. Uderzył w leżące poza drogą płyty nagrobkowe - mówi nam asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Nastolatek trafił do szpitala. Nie ma prawa jazdy.

*Joanna Niećko*

Mundurowi nie uwierzyli w wyjaśnienia 63-latka...

# Śledczy: Andrzej bił brata, aż połamał na nim laskę. Mariusz zmarł w wyniku obrażeń

**POWIAT BIALSKI:**
**Obrażenia głowy, tułowia i kończyny, połamane żebro oraz rana cięta twarzy - to skutki awantury, do jakiej doszło między dwoma braćmi. Zdaniem śledczych za narzędzie zbrodni posłużyła... laska. 63-letni Andrzej M. odpowiada za zabójstwo.**

Fot.Policja

**To Andrzej M. (na zdj.) powiadomił policję o tym, że w mieszkaniu znalazł martwego brata, Mariusza. Policjanci nie uwierzyli w jego opowieść. 63-latek trafił do aresztu**

Do awantur w mieszkaniu braci M., znajdującym się w bloku przy al. Tysiąclecia w Białej Podlaskiej, dochodziło wielokrotnie. 63-letni obecnie Andrzej i o dekadę młodszy Mariusz nie żyli w zgodzie. Świadczą o tym liczne interwencje policjantów z przeszłości. Jak ustalili śledczy, kością niezgody zazwyczaj były pieniądze na zakup alkoholu.

## Na wersalce bez oznak życia

Feralnego dnia, czyli 28 października ub.r., między braćmi doszło do kolejnej sprzeczki, tym razem z tragicznym finałem. To Andrzej M. powiadomił policję o tym, że w mieszkaniu znalazł martwego brata, Mariusza.

Rozmawiał z bratem rano, przyniósł mu kawę i poszedł do sklepu, a jak wrócił, zastał go na wersalce bez oznak życia - taką wersję wydarzeń przedstawił policjantom, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia.

## Uporczywe, wielokrotne uderzenia

Mundurowi nie uwierzyli w wyjaśnienia 63-latka. Mariusz M. miał widoczne obrażenia ciała. Do tego na ścianach, podłodze, meblach i na przedmiotach ujawniono brunatne ślady, przypominające krew. Znaleziono fragmenty połamanej aluminiowej laski inwalidzkiej z ułamanym drewnianym uchwytem i nóż kuchenny, na których znajdowały się plamy koloru brunatno-czerwonego. Andrzej M. nie potrafił wyjaśnić policjantom, skąd te plamy.

Na pytanie funkcjonariuszy, co zrobił bratu, odpowiedział, że „zaje...ł" brata - czytamy w akcie oskarżenia. Biegli określili, że przyczyną zgonu Mariusza M. były obrażenia głowy, a rany tłuczone to efekt uporczywego, wielokrotnego uderzenia pokrzywdzonego metalową laską.

Obaj bracia w momencie zdarzenia byli pod wpływem alkoholu.

## Przyznał się, a potem zmienił stanowisko

Najpierw Andrzej M. usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu Mariusza. 63-latek przyznał się do popełnienia tego czynu. Wyjaśniał, że zdenerwowało go żądanie brata, by Andrzej przyniósł mu piwo i stąd ten atak.

> Na pytanie funkcjonariuszy, co zrobił bratu, odpowiedział, że „zaje...ł" brata - czytamy w akcie oskarżenia

Później jednak śledczy zarzut zmienili na zabójstwo w zamiarze ewentualnym. Jak uzasadniono, zadając wielokrotnie i z dużą siłą uderzenia metalową laską Andrzej M. przewidywał realną możliwość popełnienia zabójstwa i godził się na zaistnienie takiego skutku. Do popełnienia tego czynu 63-latek się nie przyznał i odmówił składania wyjaśnień.

## Z zawodu mechanik

Biegli orzekli, że Andrzej M. jest poczytalny. Z zawodu jest mechanikiem, na co dzień utrzymywał się z renty. Był w przeszłości karany.

Za zabójstwo grozi mu od dziesięciu lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie. Andrzej M. przebywa w areszcie. Sprawę rozstrzyga Sąd Okręgowy w Lublinie.

*Dominik Smagała*

# Wkurzyła się, bo nie miała gdzie zaparkować

Fot.KMP Biała Podlaska

**Koszty naprawy uszkodzenia oszacowane zostały przez właścicielkę pojazdu na 4 tys.zł**

**Biała Podlaska:**
**Stwierdziła, że volkswagen jest źle zaparkowany, więc go... porysowała. Teraz 55-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej odpowie za uszkodzenie pojazdu. Jak sama mówi, zdenerwowała się, bo nie miała gdzie zaparkować.**

Po powrocie z rekolekcji jedna z bialczanek zauważyła, że jej pozostawiony na parkingu samochód jest porysowany. Straty oszacowała na 4 tys. zł, a sprawę zgłosiła bialskim policjantom. Funkcjonariusze zajmujący się zwalczaniem przestępczości przeciwko mieniu szybko namierzyli sprawczynię szkód. To 55-latka z gminy Biała Podlaska.

- Podczas rozmowy z funkcjonariuszami kobieta przyznała, że przyjechała na parking, jednak nie miała gdzie zaparkować w związku z dużym przedświątecznym ruchem. Dodatkowo spieszyła się, więc gdy zobaczyła samochód osobowy zajmujący jej zdaniem dwa lub nawet trzy miejsca parkingowe, przelało to czarę goryczy. Postanowiła „ukarać" kierowcę, dlatego też zarysowała elementy karoserii auta - przekazuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kobieta jednak szybko stwierdziła, że żałuje tego, co zrobiła i chce szkodę naprawić... Usłyszała jednak zarzuty. Za popełniony czyn grozi jej do pięciu lat pozbawienia wolności.

*Agnieszka Gołębiowska*

REG

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# „Łzy szczęścia po odnalezieniu naszej mamy". Rodzina dziękuje policji za ocalenie życia 73-letniej łukowianki

**ŁUKÓW: 73-letnia pani Teresa zaginęła 20 grudnia w Łukowie. Tego dnia po godzinie 7 wyszła z domu i do południa nie wróciła do mieszkania. Najbliżsi, zaniepokojeni jej przedłużającą się nieobecnością, poprosili o pomoc policję. Mundurowi rozpoczęli poszukiwania i przekazali mediom komunikat o zaginionej.**

- Od razu po zgłoszeniu policjanci sprawdzali miejsca, gdzie kobieta przebywała w przeszłości, nawiązali kontakt z jej przyjaciółmi i znajomymi. Jednocześnie sprawdzali każdy sygnał, jaki skierowali do nich mieszkańcy naszego miasta – informuje rzecznik łukowskiej policji, Marcin Józwik.

### Odnaleziona!

Efektem determinacji, ogromnego zaangażowania policjantów i trzydniowych poszukiwań było odnalezienie zaginionej 73-latki w niedzielę, 22 grudnia.

- Kobieta wróciła już do swoich najbliższych. Jej życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w poszukiwania i za każdą przekazaną nam informację – podał Józwik w niedzielę, 22 grudnia około godziny 14.

### Łzy szczęścia i list

Bliscy pani Teresy płakali ze szczęścia po jej odnalezieniu. Syn kobiety napisał list do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie, w którym wyraził swoją wdzięczność i podziękowania dla łukowskich policjantów.

**- Szanowny Panie Komendancie! W miniony piątek na terenie miejscowości Łuków zaginęła moja mama. Okoliczności jej zaginięcia były bardzo trudne do ustalenia. Przez okres trzech dni policjanci Komendy Powiatowej Policji w Łukowie, w wyniku wzmożonych działań, prowadzili poszukiwania naszej drogiej Mamy. Trudności w tych działaniach były spowodowane również rozwijającą się u niej chorobą związaną z brakiem pamięci. Tym trudniej było ustalić miejsce jej przebywania – napisał syn pani Teresy.**

### Kilkudziesięciu funkcjonariuszy

Mężczyzna podkreślił, że „policjanci, pomimo licznych trudności, prowadzili poszukiwania w sposób profesjonalny i rzetelny".

- Ostatniego dnia poszukiwań zaangażowanych było kilkudziesięciu funkcjonariuszy oraz strażaków z jednostek ratowniczo-gaśniczych i ochotniczych straży pożarnych, w tym z Łukowa, Gręzówki i Dąbia. W poszukiwaniach brał udział również pies tropiący z przewodnikiem, wyspecjalizowany w odnajdywaniu osób. Ogrom zaangażowanych sił i środków spowodował odnalezienie mamy w dniu 22 grudnia, około godziny 14 – relacjonował.

### „Chylę czoła przed wszystkimi policjantami i strażakami"

**- Panie Komendancie, na Pańskie ręce składam w imieniu własnym oraz członków mojej rodziny najszczersze podziękowania za odnalezienie mamy. Wzmożona praca policjantów przyczyniła się niewątpliwie do ocalenia jej życia. Niech wyrazem naszej wdzięczności będą łzy szczęścia, które okazaliśmy po odnalezieniu mamy - wyznał syn 73-latki.**

- Bezpieczeństwo jest jedną z podstawowych potrzeb, a dzięki Wam udało mi się dostrzec, że nie jest nam ono dane raz na zawsze. Mogę z pewnością powiedzieć, że żyjemy w bezpiecznym mieście. Dziękuję jeszcze raz za ocalenie życia mamy. Może być Pan dumny ze służby policjantów Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Chylę czoła przed wszystkimi policjantami i strażakami, którzy przyczynili się do odnalezienia mamy - zakończył list, przy okazji składając policjantom najserdeczniejsze życzenia: wszelkiej pomyślności, sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym oraz szacunku obywateli.

### „Pomagamy i chronimy"

Kolejny już raz łukowscy policjanci udowodnili, że dewiza „Pomagamy i chronimy" to nie jest pusty frazes, a motto, którym kierują się podczas codziennej służby.

*mo*

# Pijany wracał z Wigilii i spowodował wypadek. Dwie Lublinianki w szpitalu

Fot.KPP Kraśnik

**35-letni mieszkaniec gminy Modliborzyce, jadąc audi w kierunku Lublina, najechał na prawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku volkswagena**

**35-latek spowodował wypadek na ekspresówce, gdy wracał z Wigilii.**

W Wigilijną noc dyżurny otrzymał informację o wypadku drogowym w miejscowości Wilkołaz (pow. kraśnicki) na drodze ekspresowej S-19. Skierował na miejsce patrol z tamtejszego posterunku.

- Policjanci wstępnie ustalili, że 35-letni mieszkaniec gminy Modliborzyce, jadąc audi w kierunku Lublina, nie dostosował prędkości do panujących warunków na drodze i najechał na prawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku volkswagena, którym podróżowała 62-latka wraz z 34-letnią pasażerką (obie to mieszkanki Lublina) - informuje aspirant Paweł Cieliczko z KPP w Kraśniku.

32-letnia kierująca toyotą mieszkanka gminy Zabrodzie (woj. mazowieckie), widząc zdarzenie, zatrzymała się bezpośrednio za uszkodzonymi pojazdami, a jadący za nią hyundaiem 27-letni mieszkaniec gminy Krasne (woj. podkarpackie) nie zdołał wyhamować i uderzył w nią.

Obie kobiety z volkswagena trafiły do szpitala, ostatecznie 62-latka odniosła obrażenia powyżej, a pasażerka poniżej dni siedmiu. Pozostali nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Okazało się, że kierowca audi (35-latek z pow. janowskiego) wydmuchał 2,5 promila, została zabezpieczona od niego krew do dalszych badań. Policjanci zatrzymali mężczyznę oraz jego prawo jazdy. Śledczy przeprowadzili oględziny pojazdu i miejsca wypadku z udziałem technika kryminalistyki, podczas których ujawnili niewielkie ilości marihuany i mefedronu.

- Mężczyzna usłyszał zarzuty spowodowania wypadku drogowego w stanie nietrzeźwości, kierowania w takim stanie oraz posiadania środków odurzających w postaci marihuany oraz mefedronu. Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jak twierdził - wracał z Wigilii. Policjanci zajęli mienie w postaci pojazdu oraz pieniądze na poczet kar - dodaje aspirant Paweł Cieliczko.

Grozi mu do 4,5 roku pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów i wysokie kary finansowe.

*Joanna Niećko*

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należało do Sądu Okręgowego w Lublinie

# Podejrzany o zabójstwo matki chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

**POWIAT RYCKI: Zwłoki 45-letniej Joanny K. w ich wspólnym mieszkaniu znalazł jej mąż. Według śledczych kobieta została zamordowana. Podejrzany o dokonanie tej bulwersującej zbrodni jest syn pokrzywdzonej. Łukasz K. przebywa w areszcie. Na tę decyzję wpłynęło zażalenie. Już zostało rozpatrzone.**

**Sąd Rejonowy w Rykach zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące**

### Tragedia w wieżowcu

Osiedle, jakich wiele w całym kraju, a na nim wieżowiec przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. To tu, jak dowodzą śledczy, w nocy z 30 listopada na 1 grudnia doszło do zabójstwa Joanny K.

Według informacji podawanych przez policję, zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania. O zabójstwo Joanny podejrzany jest jej syn - 21-letni Łukasz K. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

Mężczyzna został zatrzymany, decyzją sądu na trzy miesiące trafił do aresztu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa. 21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu

### Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Rykach zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należało do Sądu Okręgowego w Lublinie. Decyzja zapadła 23 grudnia. Sędzia Ewa Bogusz-Patyra orzekła, że trzymiesięczny areszt zostanie utrzymany w mocy. Uzasadniła to dużym prawdopodobieństwem popełnienia czynu przez podejrzanego i grożącą mu surową karą.

- Sąd stwierdził, że łagodniejsze środki nie byłyby w stanie zabezpieczyć prawidłowego toku postępowania - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

### „Żadnych krzyków"

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty" jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnocie" o Łukaszu K. inny z miejscowych.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

*Dominik Smagała*

REG

eprasa.pl 1c2d91a7e6

Jedną z tradycji, które Brazylijczycy kultywują w okresie noworocznym, jest skakanie przez siedem fal na plaży. Aby mieć dobry rok

# Święta pełne słońca, bieli i... pieczonego indyka. Boże Narodzenie w Brazylii w opowieści Dionaty Tonina

**Kiedy w Polsce marzymy o białych świętach i skrzypiącym śniegu, w Brazylii słońce mocno grzeje, a przy wigilijnym stole rządzi indyk, sałatki i... grill. O świętach w kraju kawy i piłki nożnej porozmawialiśmy z Dionatą Toninem, 21-letnim Brazylijczykiem, występującym w czwartoligowym Huraganie Międzyrzec Podlaski.**

Tonin trafił do Międzyrzeca Podlaskiego na początku 2024 roku, chwilę przed startem rundy wiosennej czwartej ligi lubelskiej. Przez kilka ostatnich miesięcy zdążył strzelić kilkanaście goli na piątym poziomie rozgrywkowym w Polsce, czym zaskarbił sobie zainteresowanie klubów z wyższych lig. Pozostał jednak w Międzyrzecu i jak zaznacza, kontrakt w Huraganie ma jeszcze do końca sezonu i w tym momencie nie wie, co przyniesie najbliższy czas.

Podczas ostatniego spotkania porozmawialiśmy jednak nie tylko o futbolu, w którym jest żywo zakochany, ale także o tym, co czeka go w Brazylii, podczas zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Te znacząco różnią się od świąt obchodzonych w naszym kraju, ale mają też wiele cech wspólnych.

– Boże Narodzenie w Brazylii to czas radości i ciepła. Rodzina zbiera się razem, by spędzić wspólnie ten wyjątkowy okres. Na stołach pojawia się grillowane mięso lub pieczony indyk, a całość wypełnia atmosfera jedności i harmonii – mówi Tonin.

Święta to dla Brazylijczyków czas łączenia się z bliskimi. Dionata podkreśla, że spotkania rodzinne są kluczowe. – Okres bożonarodzeniowy w Brazylii jest po to, aby łączyć rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kochamy. Wigilijny stół w Brazylii jest pełen smakowitości. Brazylijczycy serwują pieczonego indyka, sałatki i churrasco, czyli grillowane mięso – dodaje zawodnik Huraganu. Churrasco to narodowa duma – mięso przyprawiane i pieczone na ruszcie jest symbolem południowoamerykańskiej kuchni.

### Divino Espírito Santo zamiast opłatka

Podczas rozmowy, Dionata wspomniał o symbolu Bożego Narodzenia w Brazylii.

– Jest to Divino Espírito Santo (Duch Święty) – powiedział. Chociaż w Polsce przy wigilijnym stole łamiemy się opłatkiem, w Brazylii nie jest to popularny zwyczaj. Znacznie częściej spotykane symbole religijne, to figurki czy obrazy.

W okresie świątecznym nie brakuje też kolorowych dekoracji. Choinka, lampki czy figurki Świętego Mikołaja zdobią brazylijskie domy. Dionata zauważa, że Brazylijczycy dbają o świąteczną atmosferę, chociaż zamiast śniegu za oknem świeci słońce.

### Skakanie przez fale i noworoczne białe ubrania

Jedną z tradycji, które Brazylijczycy kultywują w okresie noworocznym, jest skakanie przez siedem fal na plaży. Dionata wyjaśnia:

– Nosimy białe ubrania, a jeśli jesteśmy na plaży, skaczemy przez siedem fal, aby mieć dobry rok. To rytuał przynoszący szczęście i pomyślność. Brazylijczycy łączą świąteczne obchody z noworocznymi tradycjami, a biel symbolizuje pokój i harmonię.

### Futbol i świąteczna przerwa

Chociaż w grudniu brazylijskie kluby piłkarskie zaczynają przygotowania do nowego sezonu, tydzień Bożego Narodzenia to czas wolny od treningów. Dionata podkreśla, że w tym roku wraca do rodzinnej Brazylii, by spędzić ten okres z bliskimi.

– Dzięki Bogu uda mi się pojechać i być z nimi w tym czasie. To dla mnie bardzo ważne – mówi z niekrytą radością.

Jednocześnie zaznacza, że Boże Narodzenie w Polsce jest dla niego wielką niewiadomą.

– Trudno mi porównać święta w obu krajach, bo nie spędziłem jeszcze Bożego Narodzenia w Polsce. Zamierzam jednak w przyszłym roku sprowadzić moją rodzinę i spędzić je właśnie w Polsce – mówi.

Być może za rok Dionata doświadczy polskich tradycji, takich jak dzielenie się opłatkiem czy śpiewanie kolęd.

ROZMOWY O PIŁCE z Dionatą Toninem, brazylijskim napastnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

## Mój cel: zagrać w reprezentacji Brazylii

**■ Nie mieliśmy okazji rozmawiać wcześniej, więc poza brazylijskimi zwyczajami świątecznymi, poruszmy też temat Twojego przyjazdu do Polski. Jak doszło do tego, że trafiłeś do Huraganu Międzyrzec Podlaski?**

– Moja przeprowadzka do Polski była bardzo szybka. Poznałem polskiego agenta w Brazylii, kiedy przeprowadzał testy w miastach w mojej okolicy. Pojechałem tam zagrać, a on mnie polubił. Decyzja o grze w Huraganie należała do niego, a ja przyjąłem propozycję i zaproszenie. Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy.

**■ Jakie różnice zauważasz w stylu gry między Brazylią a Polską? Coś zmieniło się w Twoim podejściu do futbolu, odkąd tu przyjechałeś?**

– Różnica polega na sile fizycznej. Udało mi się dobrze zaadaptować do polskiego futbolu, bo też mam dobrą siłę fizyczną. Dzięki temu było zdecydowanie łatwiej.

**■ A jeśli chodzi o poziom 4. ligi? Wyróżnia ją coś na tle brazylijskiego futbolu?**

– To świetny poziom dla kogoś, kto przyjeżdża z innego kraju. Zdobyłem tu ogromne doświadczenie, wiele się nauczyłem i poznałem nowe zwyczaje. Wyróżnia się przede wszystkim siłą fizyczną – Polacy są pod tym względem mocniejsi. Brazylijczycy są bardziej techniczni i zręczni.

**■ Jesteś zadowolony ze swojej formy w tym sezonie? Któryś ze strzelonych goli był dla Ciebie szczególnie ważny?**

– Nie jestem zbyt zadowolony, bo zawsze chcę więcej. Chcę pomagać klubowi i kolegom na wszelkie sposoby – strzelając gole, asystując i pomagając w obronie. Chcę się jeszcze bardziej poprawić i pomóc Huraganowi wyjść z trudnej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Każdy strzelony przeze mnie gol jest dla mnie szczególny. Zawsze dedykuję je mojej rodzinie, która z daleka mi kibicuje.

- Zdobyte bramki dedykuję rodzinie. Czasami mój tata prosi, żebym jakoś specjalnie cieszył się po golu dla niego. Mój brat podobnie. Serduszko po strzelonym golu robię zawsze dla mamy!

**■ Zobaczymy Cię w barwach Huraganu w przyszłej rundzie? Otrzymywałeś może jakieś oferty w ostatnim czasie?**

– Mój kontrakt z klubem obowiązuje do czerwca 2025 roku. Nie wiem, czy jakieś inne kluby są mną zainteresowane.

**■ Jak oceniasz sytuacje, w których otrzymujesz żółte i czerwone kartki? Ich wielość odzwierciedla Twój temperament czy może styl gry?**

– Czasem to kwestia temperamentu, ale w pierwszej części jesieni wszystkie kartki były dla mnie wielką niesprawiedliwością. Przy mojej czerwonej kartce sędzia nawet ze mną nie rozmawiał, po prostu w pięć minut dał mi dwie żółte kartki.

**■ W drużynie Huraganu jesteś już niemal od roku. Z którym z zawodników najlepiej współpracuje Ci się na boisku?**

– Podziwiam wszystkich, szanujemy się nawzajem. Mam dużą zażyłość z „Valikiem", „Korytem", Milanem – lubimy wspólne żarty i dobrą zabawę.

**■ Co uważasz za swoją największą piłkarską zaletę?**

– Moim mocnym punktem jest gra w powietrzu, wykończenie akcji i siła fizyczna.

**■ Jest coś, co najbardziej zaskoczyło Cię w Polsce? Również poza boiskiem.**

– To świetne doświadczenie. Każdego dnia uczę się czegoś nowego, poznaję więcej kultury i języka polskiego, który, trzeba przyznać, jest bardzo trudny (śmiech – przyp. red.). Codzienne życie w klubie bardzo mi w tym pomaga. Najbardziej zaskoczył mnie poziom bezpieczeństwa w Polsce. Czuję się tu bardzo spokojnie i szczęśliwie, bo w Brazylii nie jest tak samo.

**■ Wielu Brazylijczyków podkreśla silną wiarę w Boga. Jaką rolę odgrywa wiara w Twoim życiu i karierze piłkarskiej?**

– Mam dużą wiarę w Boga, bo wierzę, że bez Niego nic nie znaczę. On jest moją inspiracją i ochroną. Bez Boga jestem nikim.

**■ Tęsknisz za swoją rodziną w Brazylii? Kto jest Twoim największym oparciem, gdy jesteś tak daleko od domu?**

– Bardzo za nimi tęsknię. Zawsze mnie wspierają i pomagają. Czuję się jednak bezpieczniej, gdy są przy mnie.

**■ Nauczyłeś się już kilku prostych słów po polsku? Nie masz trudności w komunikacji z kolegami z drużyny?**

– Tak, nauczyłem się kilku prostych słów, ale to bardzo trudne. Dla mnie to łamanie języka. Z czasem uczę się więcej. Mam trochę trudności z komunikacją, ale ostatecznie zawsze się jakoś rozumiemy.

**■ Cele na przyszłość? Chciałbyś grać w wyższych ligach, masz może inne marzenia?**

– Moim celem jest wejść na najwyższy poziom futbolu. Zagrać w reprezentacji Brazylii. To cel i ambicja każdego piłkarza.

**Dionata Tonin,** Huragan Międzyrzec

**Czas nadziei, radości i pokoju**

**- Okres bożonarodzeniowy w Brazylii jest po to, aby łączyć rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kochamy. Boże Narodzenie to czas nadziei, radości, harmonii, jedności, pokoju. Większość rodzin zbiera się, aby urządzić uroczystości rodzinne.**

### Radość świąt i tęsknota za rodziną

Każde Boże Narodzenie, które Dionata spędza z rodziną, jest dla niego szczególne.

– Bycie z nimi w tym czasie jest dla mnie bardzo istotne – podkreśla. Tęsknota za bliskimi towarzyszy mu przez cały sezon w Polsce. – Bardzo za nimi tęsknię, oni są moją bazą, zawsze mnie wspierają i pomagają – dodaje.

Piłkarz zdradza, że każdy gol, który zdobywa na boisku, dedykuje rodzinie. – Czasami mój tata prosi, żebym jakoś specjalnie się cieszył po golu dla niego. Mój brat też o to prosi. A serduszko robię zawsze dla mamy! – opowiada Tonin.

### Boże Narodzenie, czyli nadzieja i jedność

Zapytany o atmosferę świąteczną w Brazylii, Dionata mówi o radości, harmonii i pokoju.

– Boże Narodzenie to czas nadziei, radości, harmonii, jedności, pokoju. Większość rodzin zbiera się, aby urządzić uroczystości rodzinne – wyjaśnia.

Pomimo wielu różnic kulturowych i klimatycznych, jedno łączy Boże Narodzenie w Polsce i Brazylii – chęć bycia razem. Dionata Tonin, choć daleko od rodzinnego domu, pokazuje, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji i wspólne spędzanie czasu. Dla niego święta to nie tylko grill i słońce, ale przede wszystkim miłość i jedność z najbliższymi.

*rg*

REG

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Witamy na świecie!

**Blanka Szczygielska z tatą, Oszczepalin II, powiat łukowski**

ur. 25 grudnia, g. 14:11, 3750 g, 58 cm
Rodzice: Paulina i Jakub (na zdj.)

**Tymoteusz Łobejko z siostrą Aleksandrą (lat 7), Jabłoń, powiat parczewski**

ur. 25 grudnia, g. 8:11, 3830 g, 56 cm
Rodzice: Marta i Łukasz

**Franciszek Głaz z babcią Teresą, Włodawa**

ur. 24 grudnia, g. 16:10, 2580 g, 53 cm
Rodzice: Magda i Paweł
Siostra: Marcelina (22 miesiące)

**Kinga z gminy Lubartów**
ur. 26 grudnia, g. 11:49, 4260 g, 57 cm

**Michalina Flisiak, Kock, powiat lubartowski**
ur. 22 grudnia, g. 1:52, 3620 g, 56 cm
Rodzice: Adriana i Przemysław

## POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Szogun, Henryk Liszka

Podusia, Piotr Skrobaczewski

Mamba, Anna Szlachta

Czarny, Maciej Szlendak, Dęblin

Rudy, Łukasz Okoński

Pusia, Monika Roczon, Malinówka

Pusia, Krzysztof Cz., Skowieszynek

Lilian Mbappe, Szymon Jezierski, Ławki

Melek i latek, Wiktoria Milewska, Kownatki

Delilah, Daniel, Justyna, Mikołaj i Artur Kochanowscy, Elbląg

## PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Największe i najtańsze karpie nasza Czytelniczka znalazła w Lublinie. Rekordziści ważyli nawet 5 kg! Zdj. Paulina P.

## PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

### Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji
- wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
- wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

**Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00**

REG

eprasa.pl 1c2d91a7e6

## Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. III)

# Ostatnie dziecko w radzyńskim getcie

**Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.**

Kolejka do sklepu spółdzielczego. Zdjęcie wykonane w 1939 roku niedaleko kościoła św. Trójcy, na rogu Warszawskiej i Ostrowieckiej, znalezione na aukcji internetowej

Obdarzonemu dużą dozą przyrodzonego sprytu Schupackowi z racji na pracę w elektrowni, uznawanemu przez Niemców za niezbędnego do funkcjonowania miasta, długo udawało się przeżyć kolejne etapy likwidacji radzyńskiego getta i zmuszonej do przeżywania w nim społeczności. Widział wywózkę swojej rodziny, przeżył zabójstwo swojej siostry, był świadkiem śmierci przyjaciół i znajomych. Obserwował różne strategie przeżycia: ukrywanie się w mieście, próby przedostania się na wschód, znalezienie ukrycia gdzieś na wsi, dołączenie do jakiegoś leśnego oddziału. Praktycznie każdą z nich próbował wykorzystać w praktyce. Zanim jednak to się stało, dziewiętnastoletni młodzieniec stanął przed piekielnie trudnym zadaniem: musiał zaopiekować się małą dziewczynką...

### Zagłada żydowskiego Radzynia

Późnym latem 1942 żydowska dzielnica została otoczona przez SS. Przybył szef gestapo Fischer, jak zwykle w towarzystwie swojego groźnego psa. Wszystkich Żydów zebrano pod przymusem w jednym miejscu. Członek Judenratu Grynblat, w przerażającej ciszy, zaczął odczytywać nazwiska. Wywołani mieli przejść na drugą stronę ulicy. *Było jak w modlitwie odmawianej w Jom Kippur: kto ma żyć, a kto umrze, tyle że odczytywał ją Grynblat w imieniu SS...* Szybko zorientowano się, że ci, których wyczytano, zostaną w mieście. Było ich około siedemdziesięciu. Sami niezbędni do ważnej pracy. Nie odczytano oczywiście imion ich bliskich. Tylko rodzinie Lichtensteina (szefowi Judenratu) i jego asystenta pozwolono zostać. *Moja matka, ojciec, szwagier, siostra i ich dzieci zostali na drugiej stronie. Siostra i szwagier do końca wierzyli zapewnieniom szefa firmy Overbeck, dla której pracowali, że z racji na swoją lojalną pracę zostaną uratowani.*

Pozostałych otoczyli Niemcy. Niemogących ustać i dzieci SS i policja zabijali na miejscu. Odmawiano ostatnie modlitwy.

**Zostało siedemdziesięciu. I dziecko.**

**Dowódcą akcji był szef miejscowego SS Fritz Adolf Fischer. Po wojnie został pojmany i w 1949 stracony w Warszawie**

*Kiedy moja rodzina zobaczyła, że zostałem wybrany, żeby zostać, dali mojej siostrzenicy klucz do mieszkania i kazali jej zanieść go do mnie. To była ostatnia próba jej ocalenia. Z uśmiechem na ustach przeszła przez ulicę, niosąc kluczyk w rączce. Jakimś cudem nikt jej nie zatrzymał. Ukryłem ją między tymi, którzy mieli zostać. To ją ocaliło, przynajmniej na jakiś czas. (...) Ci, którzy pozostali, mogli rozejść się do domów. Całą resztę zapakowano do wagonów i wysłano do obozu zagłady w Treblince. Mi jeszcze raz udało się przeżyć, o ile można to nazwać życiem. Ten dzień był ostatnim dniem Żydów w Radzyniu. Koniec mojego świata.*

### *Dorosła sześciolatka*

*I tak zostałem samotny, z sześcioletnią dziewczynką przy boku, „moim dzieckiem". (...) Nie wiem, skąd wziąłem siły, żeby pójść do domu. Wziąłem ostatniego członka swojej rodziny, moją kochaną Sarcię Süeßmann za rączkę i poszliśmy do mieszkania. Patrzyliśmy na siebie bez słowa. Ja miałem 19 lat, ona 6, ale to ona była w tej chwili bardziej dorosła. Do tej pory była słodkim, radosnym dzieckiem. Teraz zupełnie przestała się śmiać. Codziennie odprowadzała mnie do pracy. Czekała przy schodach wiodących do biura w czasie przerwy na posiłek i znowu odprowadzała mnie tak daleko, aż ginąłem jej z oczu. Wieczorem znowu czekała przy schodach, niezależnie od pogody. W domu też starała się być jak najbliżej mnie, nalegała, żeby móc ze mną spać, zasypiała wyłącznie przytulona z całej siły. Płakałem, ale nie chciałem, żeby o tym wiedziała. Straciła nie tylko umiejętność śmiechu, ale też przestała potrafić śpiewać. Mówiła spokojnie i rozsądnie, odpowiadała na wszystkie pytania prawidłowo, ale mówiła mało. Nigdy nie płakała, nie narzekała, nie dopytywała się, nie bawiła - po prostu stała się zupełnie inną dziewczynką.*

### Dziewczynka wiedziała wszystko

*Doświadczyłem wielu rzeczy w czasie poprzednich dwóch lat, ale nic nie uderzyło we mnie tak mocno, jak wydarzenia tych dni, kiedy zostałem z moją Sarą. W jej oczkach było coś, co sprawiało, że mogłem tylko płakać, nie potrafiąc tego opisać.*

*Nie miałem pieniędzy ani niczego cennego. Zjedliśmy wszystko, co mieliśmy w domu. Nasze posiłki (jeśli można było je tak nazwać...) dzieliliśmy między sobą. Było tego tyle, co dla ptaszków, które karmią się, podając sobie okruszki z dzioba do dzioba. Każde z nas chciało dać drugiemu odrobinę więcej, żeby tamte mogło pożyć dłużej.*

*Sara przeniosła całą miłość z rodziców na mnie. Jej uczucie było niezwykłą mieszanką nagłej powagi i mocnej, dziecięcej miłości, która mnie zaskakiwała i była dla mnie wyzwaniem. Jak mogłem, starałem się wywiązać ze swojej roli i uczynić jej życie łatwiejszym. Używałem całej swojej energii, chcąc ją pocieszyć, niestety bezskutecznie. Na zewnątrz mogłem się śmiać, ale byłem wypełniony smutkiem. Zorientowałem się, że dziecko zna całą prawdę, rozumie, że jej rodzice zostali wywiezieni i zamordowani. Słuchała z obojętnością, kiedy jej mówiłem, że rodzice pojechali w daleką podróż i pewnie niedługo wrócą. Sarcia wiedziała lepiej. W jej twarzy można było czytać jak w otwartej książce. Wiedziała, że wszyscy, także ona, niedługo zostaniemy wywiezieni do Treblinki. Ale nie wierzyła, że spotka tam mamę i tatę.*

### Wojna Niemiec przeciwko Sarze

*Przeżyła tylko krótko, moja dziecinka, tylko kilka lat, jak niemal wszystkie żydowskie dzieci w tym okresie historii. Jej tragedia była odbiciem cierpień ich wszystkich. Kiedy widzę obrazek tłumu, który zapytany przez ministra nazistowskiej propagandy, czy chcą totalnej wojny, odkrzykuje chóralnie: Taaaak! Widzę też Sarę, przeciwko której ta cała totalna wojna była prowadzona.*

*Temu wyjątkowemu, niemającemu precedensu w dziejach ludzkości Holocaustowi Dzieci, nie towarzyszy żaden dziecięcy głosik, nie podnosi się żaden paluszek, nie ma nikogo, kto mógłby złożyć świadectwo. Anna Frank* (dziewczyna z Frankfurtu, której rodzina uciekła przed nazistami do Amstedamu, która zostawiła po sobie pamiętnik, wywieziona do Bergen-Belsen i tam zmarła na tyfus - przyp. ZS) *jest tutaj wyjątkiem. Dzieci bywają ofiarami, ale rzadko świadkami. Także dlatego, że przeważnie wszystkie zostały zabite. Widziałem cierpiące kobiety, słyszałem płaczących mężczyzn i widziałem najstraszliwszą agonię: śmierć dzieci. Jest to boleść, która nigdy nie może być zapomniana.*

*Szczęśliwie dla nas obojga, niedługo dotarła do nas siostra mojej szwagierki. Udało jej się ukryć w schowku podczas Wielkiej Akcji i na jakiś czas odroczyć swój tragiczny los. Zabrała swoją siostrzenicę i zaopiekowała się nią lepiej, niż potrafiłby młody chłopak. Byłem jej za to bardzo wdzięczny.*

Oczywiście ta historia nie ma happy endu. Los Sary został tylko odroczony. Potem już nie było żydowskich dziewczynek w Radzyniu.

*Zbigniew Smółko*

Zdjęcia odkrytych na dziedzińcu dawnego budynku gestapo macew. Niemcy przewieźli je z miejscowego cmentarza i użyli do utwardzenia dziedzińca. Przypadkowo, w ostatniej chwili przed wywiezieniem jako destrukt budowlany, zostały odkryte w czerwcu 2022 roku. Część z nich została wystawiona w formie pomnika-lapidarium na dawnym kirkucie na ulicy Lubelskiej

**Żydów z Radzynia przesiedlono w pierwszym etapie do getta w Międzyrzecu, skąd pociągami wywieziono ich do obozów zagłady**

**Latem 1942 roku z liczącej ok. 5 tysięcy osób społeczności radzyńskich Żydów zostało tylko ok. 70 osób, które hitlerowcy uznali za absolutnie niezbędne do funkcjonowania miasta, np. pracowników elektrowni**

REG

eprasa.pl 1c2d91a7e6

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik (cz. II)

# Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

**Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego. Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo" - ten zasłużył, by mu wznieść grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!**

Później, w roku 1809, pisano jako o pięknym. Wprawdzie Księstwo Warszawskie było tylko namiastką państwa polskiego, ale po upadku dwóch ostatnich, świeżo pamiętanych zaborów i ono było poczytywane za własne. Administracja formowana była w sposób wysoce autonomiczny - Cesarz, jeśli tylko otrzymywał to, czego oczekiwał w dziedzinie militarnej, nie był specjalnie natarczywy. W dziedzinie militarnej zaś, po raz pierwszy od dziesięcioleci, widziano polskie oddziały bijące się samodzielnie, na własny rachunek, bez wsparcia jakichkolwiek obcych. I były to oddziały zwycięskie. O radości z widoku smukłych jak panny młodych oficerów wracających z tułaczek czytać można choćby u Mickiewicza.

### Najpiękniejsza wojna

*Kampania 1809 roku jest może najbardziej poetycznym epizodem rycerskości i bohaterstwa polskiego z całych dziejów porozbiorowych i czeka tylko na artystę, co piórem lub pendzlem oddałby postać tego wodza otoczonego kwiatem młodzieży wielkich domów jak Potoccy Włodzimierz, Artur i Alfred, Konstanty Czartoryski, Eustachy Sanguszko i doborem osiwiałych w polu jenerałów jak Dąbrowski, Sokolnicki, Fiszer i inni. Od chwili gdy książę Józef przez nieoględność czy manewr, ustąpił z Warszawy przed armią arcyksięcia Ferdynanda, aby niebawem znów ją odzyskać jakiż to szereg czynów waleczności: Raszyn, Kock, wzięcie Sandomierza, oblężenie Zamościa, bitwa pod Jarosławiem, zdobycie Lwowa. oswobodzenie Galicyi wschodniej, zapędy aż po granice Bukowiny, a gdy tu czasem kilku ułanów wypędza całe pułki, nagły zwrót aż do Torunia, wzięcie Częstochowy i pośpiech w zajęciu Krakowa. Wszystko to się działo z niesłychaną fantazyą, zapałem, obrotnością i pośpiechem* - pisze Ludwik Dębicki.

Nadworny panegirysta Czartoryskich ma jednak z opisem tej sytuacji pewien problem. *Cóż tymczasem działo się w Puławach? Jakie zajął stanowisko książę jenerał, przeciwnik. Napoleona, dawny i zażyły przyjaciel domu Habsburgów, a zarazem wuj księcia Józefa i gorącego serca Polak?*

Adam Kazimierz Czartoryski uważany był powszechnie za najbardziej światłego, najlepiej wyedukowanego, najuprzejmiejszego z polskich magnatów. Czartoryscy byli wewnętrznie podzieleni w sprawie stosunku do Napoleona. Nestor rodu starał się trzymać z boku, jego syn Adam Jerzy sympatyzował z Rosjanami, cała reszta rodu zaangażowała się po stronie Cesarza

### Ojciec z Austriakami, syn z Rosjanami, wszyscy inni z Napoleonem

Książę Adam Kazimierz stanął rzeczywiście między młotem a kowadłem. Po zaborach część jego włości znalazła się w zaborze austriackim. Sam zresztą był od 1802 dowódcą jednego z pułków austriackiej piechoty, a od 1805 nosił tytuł feldmarszałka. W 1808 roku otrzymał Order Złotego Runa. Przyjęcie stopnia wojskowego w monarchii zaborczej nie oznaczało przy tym oczywiście jakiegokolwiek uchybienia obowiązkom patriotycznym - niemal wszyscy nadający się do czegokolwiek arystokraci polscy w tym czasie podjęli służbę bądź urzędy w państwach zaborczych. Już trzeci z kolei cesarz darzył go względami i osobistą sympatią... Zaraz po wybuchu wojny Austriacy piszą do niego listy, żeby zaczynał organizować wśród szlachty w Galicji oddziały walczące po stronie Habsburgów - książę oczywiście wymawia się chorobą i nie ruszy w tej sprawie ani żadnej innej podobnej palcem... Cesarz w gruncie rzeczy nie ma o to pretensji i dalej będzie obsypywał go dostojeństwami. W czynione w kierunku Polaków przez Habsburgów gesty życzliwości w tym momencie wierzą tylko mieszkający w Warszawie Niemcy i co mniej rezolutni Żydzi.

Kolejnym problemem była relacja księcia Adama Jerzego z carem Aleksandrem. Młody Polak był nie tylko osobistym przyjacielem Imperatora, ale też jego ministrem spraw zagranicznych. Wizyta cara w Puławach w 1805 roku była miło wspominana, mimo że w sensie politycznym okazała się kompletnym fiaskiem. (pisaliśmy o tym w numerach 33, 34, 35 z 2022 roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). W czasie wojny 1809 roku Rosjanie pozostawali teoretycznie neutralni, ale realnie dbali, by polskie zwycięstwa nie przyniosły ani wielkich, ani trwałych owoców.

Z drugiej strony niemal wszyscy dowódcy w rzeczonej wojnie, choćby wymienieni wyżej, byli w Puławach częstymi gośćmi albo przyjaciółmi książęcej pary i ich dzieci. Księżniczka Zofia Zamoyska wraz z mężem jasno zadeklarowała się po stronie francuskiej. Drugi syn Konstanty, dzielny oficer, cały czas spędza w koszarach i pisze do ojca listy pełne zapału i zachwytu nad Napoleonem.

### Aresztowany we własnym domu

Więc co ma zrobić w tej sytuacji książę Józef ze swoim wujkiem księciem feldmarszałkiem? Otóż wysyła oddział kawalerii pod dowództwem pułkownika Szumlańskiego, żeby aresztował Adama Kazimierza w jego domu. Rzecz cała odbywa się w zupełnie salonowej atmosferze. *Oddał mu szpadę staruszek -opowiada Leon Dembowski (...) - śmiejąc się i mówiąc: „czym się spodziewał, wykupując cię z tureckich więzów, że ty mnie do niewoli brać będziesz". Słodką zaiste była ta niewola, jakiej się dobrowolnie poddał ks. jenerał, a w liście naczelnego wodza, który ją zwiastował, czuć gorące przywiązanie siostrzeńca i cześć młodego wojownika dla patryarchy rodu i tak zasłużonego w kraju męża* - opisuje Dębicki. Rzeczywiście bowiem większej przysługi niż takie „uwięzienie" zrobić Czartoryskim nie mógł.

cdn.

*Zbigniew Smółko*

# Łukowski Złoty Niedźwiedź dla Krzysztofa Czubaszka

**Krzysztof Czubaszek, w czasie zorganizowanej przez Urząd Miasta Łuków przedświątecznej gali został uhonorowany statuetką Złotego Niedźwiedzia za wieloletnią pracę na rzecz przywracania pamięci o łukowskiej społeczności żydowskiej. Gratulujemy!**

Po wielu latach działalność i publikacje Krzysztofa Czubaszka zostały docenione także i przez władze Łukowa

Doktor Czubaszek od wielu lat jest przyjacielem naszej redakcji, a zwłaszcza rubryki historycznej. Często gości na jej łamach, jest autorem i inspiratorem artykułów dotyczących dziejów społeczności żydowskiej Łukowa i okolic oraz innych wątków historii lokalnej, inicjatorem upamiętnień oraz wydarzeń naukowych, kulturalnych i społecznych. Nagrodę wręczyli burmistrz Piotr Płudowski i jego zastępca Mateusz Popławski. - Decyzja burmistrza o przyznaniu statuetki jest także oznaką zmiany nastawienia władz miasta do mojej pracy. Poprzedni burmistrz rzucał mi kłody pod nogi i oskarżał mnie publicznie, że chcę wszystko w tym mieście oddać Żydom. Obecny natomiast, od momentu, w którym stanął na czele miasta, wspiera moje projekty, jest otwarty na różne inicjatywy, bierze udział w uroczystościach upamiętniających miejscową społeczność żydowską - podkreśla w internetowym spisie dr Czubaszek.

*Zbigniew Smółko*

REG

## REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

# Nieproszeni goście w Kocku

Fot. zdjęcie z portalu fotopolska.eu

Pałac księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku w czasie II wojny światowej. Przed budynkiem niemieccy żołnierze trudnej do rozpoznania formacji.
Pałac, w miejscu dawnej rezydencji Firlejów, zbudowany został po 1779 roku według projektu jednego z najlepszych architektów epoki Szymona Zuga. Był jedną z dwóch, oprócz Siemiatycz, ulubionych rezydencji księżnej. Po 1825 r. przebudowany przez Marconiego w kierunku klasycystycznym, co wiązało się z pewnym uproszczeniem bryły. Ostatnimi przedwojennymi właścicielami była rodzina Żółtowskich. 6 października na dziedzińcu generał Stanisław Kleeberg składał akt kapitulacji przed generałem Anzelmem von Wietersheimem. Po wojnie mieściła się tu szkoła, dom kultury oraz - funkcjonujący obecnie - dom opieki.

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Sylwester u sportowców

**Gdzie spędzają tę magiczną noc? Jakie mają postanowienia? Czy są zwolennikami fajerwerków? Zapraszamy do lektury.**

*mp*

**Maciej Tokarczyk, trener Wisły Puławy**

## Karp wujka Jaśka. W okresie świątecznym urodziła się Laura

**Choinka: żywa czy sztuczna?**
- Oczywiście, że żywa. Takie właśnie drzewko jeszcze bardziej podkreśla klimat świąt.

**Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
- Najwspanialszy prezent na święta dostaliśmy wspólnie z żona rok temu. W okresie świątecznym urodziła się nasza córeczka Laura.

**Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
- Ubieramy ją wspólnie.

**Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?**
- Zdecydowanie mogę powiedzieć, że mój najbardziej pamiętany prezent to też ten wymarzony.

**Ulubiona potrawa wigilijna?**
- Największa magia tych potraw polega na tym, że najlepiej smakują podczas świąt. Ciężko wybrać tą ulubioną, ale numerem jeden dla mnie jest karp wujka Jaśka.

**Co przyniosła gwiazdka na święta?**
- Przede wszystkim wiele wspaniałych i niezapomnianych chwil z najbliższymi. W trakcie sezonu tego czasu jest bardzo mało, więc to jest dla mnie najbardziej wartościowy prezent.

**Jaki będzie nadchodzący rok?**
- Nie wiem, natomiast do tego, co przyniesie nadchodzący rok podchodzę z dużym zniecierpliwieniem. Przed zespołem Wisły Puławy wartościowe wyzwania sportowe, do których chcemy przygotować się jak najlepiej. Jeśli chodzi o mnie to czeka mnie wiele jednostek treningowych, osiem meczów kontrolnych oraz 15 ligowych, z których chcę wyciągnąć jak najwięcej w obszarze mojego rozwoju.

**Jakie masz postanowienie noworoczne?**
- Nie wierzę w postanowienia noworoczne. Uważam, że zmiana musi wychodzić ze szczerej chęci zmiany, a nie ze względu na nowy rok.

**Sylwester...**
- Spędzę go w gronie najbliższych przyjaciół w domu w Puławach.

**Niezapomniany sylwester?**
- Spędzałem sylwestrowa noc na przeróżne sposoby: był koncert, był maraton filmowy w kinie, wyjazd w góry, ślub i wesele, czy po prostu domówka. Każda z tych imprez przyniosła coś wyjątkowego i niezapomnianego.

**Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?**
- Ani nie jestem zwolennikiem ani przeciwnikiem. Osobiście ich nie puszczam, ale lubię obejrzeć dobry pokaz fajerwerków.

**O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?**
- Z racji mojego charakteru większość zabaw kończę jako jeden z ostatnich (śmiech - przyp. red.).

**Sylwester Marzeń...**
- Myślę, że nie ważne gdzie, ale ważne z kim. Nie będę oryginalny, jeśli powiem, że w gronie najbliższych.

*mp*

**Łukasz Gogola, zawodnik Azotów Puławy**

## Zawsze do białego rana

**Jaki będzie nadchodzący rok?**
- Jeszcze lepszy niż ten mijający. Przede mną rok pełny emocji oraz pracy.

**Jakie masz postanowienie noworoczne?**
- Zostawiam te kwestie dla siebie. Tak aby nie zapeszyć.

**Sylwester...**
- Sylwester w gronie piłkarzy ręcznych z narzeczonymi. Mamy wynajęte domki, a przed nami Termy Szaflary.

**Niezapomniany sylwester?**
- Wszystkie były równie wspaniałe. Zawsze w towarzystwie odpowiednich ludzi i nic więcej do szczęścia nie potrzeba.

**Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?**
- Odkąd mam psiaka, raczej nie będę używał fajerwerków. Z drugiej strony jest to zabawa sylwestrowa, więc trzeba świętować z hukiem!

**O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?**
- Zawsze do białego rana (śmiech - przyp. red.).

**Sylwester Marzeń...**
- Cała rodzina i znajomi zebrani na greckiej wyspie. Byłoby pięknie.

**Co przyniosła gwiazdka na święta?**
- Niestety jestem za „stary" na gwiazdkę, więc teraz ja się wcielam w jej postać i rozdaję prezenty.

*mp*

**Małgorzata Kołdej, reprezentantka Polski w rugby pochodząca z Dęblina**

## Byłam grzeczna. Fajerwerki tylko w odpowiedzialny sposób

**Jaki będzie nadchodzący rok?**
- To zdecydowanie będzie rok pełen wyzwań, ale to w sumie jak każdy. Sport i treningi zastępuje mi obecnie rehabilitacja i powrót do sprawności. Chciałabym, żeby to minęło jak najszybciej, ale trzeba to przede wszystkim zrobić z głową. Ten czas na pewno zdominują praca i chęć rozwoju. Mam też nadzieję, że mimo wszystko będzie to spokojny czas.

**Jakie masz postanowienie noworoczne?**
- Powrót do pełnej sprawności po kontuzji to ze sportowego punktu widzenia, a po za tym rozwój naukowy i rozwój w pracy dietetycznej.

**Sylwester...**
- Myślę, że w domu w gronie najbliższych. Zdecydowanie ważniejszym punktem w kalendarzu są i były dla mnie zawsze święta, natomiast sylwester często spędzany był na zgrupowaniach lub związany był ze sportem, co spowodowało że nie obchodzę go jakoś specjalnie hucznie.

**Niezapomniany sylwester?**
- Póki co jeszcze takiego nie było, ale na pewno wszystko przede mną (śmiech - przyp. red.).

**Jesteś zwolenniczką czy przeciwniczką fajerwerków?**
- To dobre pytanie. Wizualnie na pewno zwolennikiem, ale tylko wtedy, kiedy jest to bezpieczne. Na pewno uważam, że nie powinny w puszczaniu fajerwerków udziału brać dzieci oraz osoby nietrzeźwe, bo wtedy zawsze jest to niebezpieczne. Powinniśmy też zachowywać ostrożność i dbać o zasady bezpieczeństwa - jak znajdowanie się w odpowiedniej odległości od nich. Warto też w tym okresie zadbać o swojego pupila i zabezpieczyć go jakoś przed odgłosem petard i przygotować go odpowiednio wcześniej. Po za tym jeśli zadbamy o to wszystko tak żeby widowisko było bezpieczne dla ludzi i zwierząt to jestem zwolennikiem - ponieważ jest to zawsze piękny spektakl na niebie. Jeśli zaś ma się to odbywać w niebezpieczny czy ryzykowny sposób to nie są one niezbędnym elementem sylwestra.

**O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?**
- Tu trochę powieje nudą, ale sportowy tryb życia nauczył mnie wcześnie chodzić spać, co wiąże się z tym, że ciężko mi długo wysiedzieć w nocy. Najczęściej zaraz po północy kończę świętowanie Nowego Roku.

**Sylwester Marzeń...**
- Myślę, że z najbliższymi, bo przez sport nie mam za wiele czasu, żeby z nimi spędzać i zawsze kiedy są jakieś rodzinne spotkania to mam zgrupowania albo turnieje. A miejsce, do Sylwestra mimo wszystko pasuje świąteczna aura, więc mogłyby być góry.

**Co przyniosła gwiazdka na święta?**
- Zawsze bardziej cieszy mnie obdarowywanie bliskich, ale chyba w tym roku byłam grzeczna, bo też dostałam trochę prezentów: zegarek, sukienkę, kolczyki. Ale zdecydowanie najważniejsze było spędzenie tego czasu w rodzinnym gronie.

*mp*

**Sergiej Krykun, gracz Stali Mielec. W przeszłości Podlasie Biała Podlaska, Górnik Łęczna**

## Sylwester obojętnie gdzie. Oby z moją piękną żoną

**Jaki będzie nadchodzący rok?**
- Najlepszy.

**Jakie masz postanowienie noworoczne?**
- Być skutecznym

**Sylwester...**
- Ze znajomymi w górach

**Niezapomniany sylwester?**
- Myślę, że będzie to właśnie ten sylwester.

**Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?**
- Jestem „za", ale żeby to było w wyznaczonych miejscach, gdzie nie będzie szkodzić zwierzakom.

**O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?**
- Różnie. Zależy jak wygląda impreza.

**Sylwester Marzeń...**
- Obojętnie, w którym miejscu. Oby z moją piękną żoną.

**Co przyniosła gwiazda na święta?**
- Bliskość i ciepło rodzinne.

*mp*

REG

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Motor z prezentem dla kibiców. Wszyscy na to czekali

**Włodarze Motoru Lublin naszykowali dla swoich kibiców wcześniejszy prezent świąteczny. Ciężko było wymarzyć sobie lepszą informację.**

W tym roku Boże Narodzenie przyszło nieco wcześniej dla wszystkich lubelskich kibiców. Klub w ramach wcześniejszego gwiazdkowego prezentu przekazał informację o przedłużeniu kontraktu z Mateuszem Stolarskim. Trener, który wprowadził „żółto-biało-niebieskich" do PKO BP Ekstraklasy ma możliwość pozostania w Lublinie do 30 czerwca 2027 roku. Po wielu zmianach trenerów w ostatnich latach wydaje się, że Stolarski może być tym trenerem, który zakotwiczy w stolicy województwa lubelskiego na zdecydowanie dłużej.

Fot.Motor Lublin

Klub przygotował prawdziwy prezent dla kibiców. Przedłużył kontrakt trenera Stolarskiego

- Cześć Motorowcy. Dobiega końca rok do zapamiętania, ale nasza historia będzie trwała dalej. Zapraszam na kolejną część historii Niezniszczalnych - zwraca się w filmiku na mediach społecznościowych do kibiców sam zainteresowany. To fantastyczna informacja, patrząc na to, jakie wyniki osiąga zespół pod wodzą aktualnego szkoleniowca.

- Nasze sukcesy nie byłyby możliwe bez wsparcia właściciela i ciężkiej pracy sztabu, całej drużyny, wielu osób w klubie i kibiców na trybunach. Przychodząc tutaj dwa lata temu, nie sądziłem, że ta historia nabierze takiego rozpędu, dzięki któremu wszyscy jesteśmy dumni z drużyny i czekamy na więcej. Obiecujemy, że damy z siebie wszystko i tak jak dotąd każdego dnia będziemy pracować na to, by Motor się nie zatrzymywał i pędził dalej przed siebie. Jestem dumny, że mogę być częścią takiego klubu. Mam nadzieję, że wszystko, co najlepsze, dopiero przed nami - uzupełnia Stolarski dla strony klubowej.

Obecnie piłkarze lubelskiego zespołu przebywają na urlopach. Do treningów powrócą 6 stycznia. Przed rundą wiosenną „Motorowcy" mają wziąć udział w czterech sparingach. Po pierwszej części sezonu 2024/25 podopieczni trenera Stolarskiego zajmują siódme miejsce w ekstraklasie z dorobkiem ośmiu zwycięstw, czterech remisów i sześciu porażek.

Przypomnijmy, że 31-letni szkoleniowiec przejął zespół 18 marca, po tym, jak z klubu odszedł poprzedni trener i jego zwierzchnik, Goncalo Feio. Stolarski pracował bowiem wcześniej jako asystent Portugalczyka od września 2022 roku. Jak dotąd na jego bilans w samodzielnej pracy z żółto-biało-niebieskimi złożyło się 14 zwycięstw, osiem remisów oraz dziewięć porażek.

Aktualnie Motor zajmuje siódme miejsce w ekstraklasowej stawce po osiemnastu rozegranych kolejkach. Przerwa zimowa potrwa aż do końca stycznia. Po niej Motor zmierzy się przed własną publicznością z innym beniaminkiem - Lechią Gdańsk. Początek spotkania 1 lutego o godz. 14.45.

*Filip Ogórek*

# Motor sprowadzi Szweda?

Jednym z głównych celów transferowych Motoru Lublin podczas trwającej przerwy w ekstraklasie jest pozyskanie nowego bramkarza. Drużyna potrzebuje golkipera, odkąd w październiku poważnej kontuzji doznał Ivan Brkić. Jego zmiennik Kacper Rosa wyjmował piłkę z siatki aż osiemnastokrotnie w ośmiu meczach. Zdaniem serwisu goal.pl szeregi żółto-biało-niebieskich może zasilić Jakob Tannander. Ten 24-letni Szwed gra aktualnie dla klubu IK Sirius z najwyższej klasy rozgrywkowej w jego ojczyźnie. Wcześniej bronił barw, m.in. Malmö FF, czy Lunds BK. Ogółem ma na koncie 41 meczów w szwedzkim odpowiedniku ekstraklasy oraz spotkania w młodzieżowych zespołach narodowych. Największe sukcesy odnosił jednak w fińskim HJK Helsinki, z którym dwukrotnie wywalczył mistrzostwo kraju. Jego obecny kontrakt wygasa 31 grudnia. Czy rzeczywiście trafi do Lublina, przekonamy się wkrótce.

*Karol Kurzępa*

# Kolejne niewiadome. Co z nowym stadionem żużlowym?

**Wydawało się, że w sprawie nowego stadionu żużlowego wiemy już coraz więcej. Jak się okazuje nic bardziej mylnego.**

Ostatnie lata w polskim żużlu mocno pozmieniały hierarchię ekip rządzących i dzielących w lidze. Rolę Unii Leszno przejął Orlen Oil Motor Lublin, który w tym sezonie powalczy już o czwarty tytuł z rzędu. Na to wszystko cień rzuca jednak brak stadionu z prawdziwego zdarzenia, wszak ten przy Al. Zygmuntowskich standardu mistrza Polski nie spełnia już od wielu lat.

Mimo to atmosferę na nim chwali w rozmowie z Przeglądem Sportowym prezydent miasta, Krzysztof Żuk.

- Atmosfera na stadionie przy Al. Zygmuntowskich jest niepowtarzalna. Śledzę mecze Ekstraligi i trzeba podkreślić, że jedynie w Lublinie jest tak wysoka frekwencja. Wyniki, jakie w ciągu zaledwie siedmiu lat osiągnął żużlowy Motor Lublin, dają mu miejsce wśród największych legend tego sportu w całej historii dyscypliny, nie tylko w Polsce, czego potwierdzeniem jest droga od startu w najniższej lidze do trzech mistrzostw Polski. Przez ten czas odbyły się mecze, które na zawsze pozostaną w pamięci kibiców lubelskiego żużla - mówi Żuk.

O budowie stadionu mówi się już od niemal pięciu lat. Na linii miasto-firma zajmująca się budową powstało kilka nieścisłości.

- Zgodnie z obowiązującą umową od kilku miesięcy powinniśmy już dysponować kompletną dokumentacją z pozwoleniem na budowę i kosztorysem, który pozwoliłby na planowanie wydatków inwestycyjnych, w tym możliwości dofinansowania i budowy. Zleciliśmy opracowanie dokumentacji w przetargu publicznym, wyłoniliśmy wykonawcę, który legitymuje się udokumentowanym doświadczeniem w projektowaniu tego typu obiektów, opracowaliśmy harmonogram prac i oczekujemy konkretnych efektów. W tym momencie wiąże nas umowa z biurem projektowym i egzekwujemy jej zapisy poprzez uruchomienie sankcji prawnych w postaci naliczenia kar umownych za każdy dzień zwłoki. Dalsze kroki zależą od rozwoju sytuacji, nie wykluczamy żadnych ze scenariuszy - przedstawia sytuację prezydent.

Zgoła odmienne zdanie ma prezes spółki Kavoo Invest, czyli drugiej strony tego sporu w rozmowie z PAP, przez trzy lata starali się dotrzymać umowy, ale miastu wyraźnie na niej nie zależy. Powodem niedotrzymania umowy jest także złe przygotowanie inwestycji. Pierwsze przejawy tego problemu miały miejsce już w 2022, świeżo po podpisaniu umowy. Co więcej, jego firma na udział przy tej pracy zmarnowała 600-700 tysięcy złotych, a na ten moment najprawdopodobniej spór będzie rozstrzygał sąd.

*Filip Ogórek*

REG

# Siatkarze podnieśli się po trudnym początku

**13. zwycięstwo w tym sezonie zapisali na koncie siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Tym razem Wilfredo Leon i spółka okazali się lepsi od Barkomu Każany Lwów, a najlepszy na boisku okazał się Wilfredo Leon.**

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin byli zdecydowanymi faworytami sobotniego meczu z Barkomem Każany Lwów, który zajmował dopiero 15. miejsce w tabeli PlusLigi. Zespół Massimo Bottiego na wyjeździe ograł przeciwników 3:1 i z pewnością liczył co najmniej na powtórzenie tego wyniki przed własną publicznością.

Łatwo jednak nie było, bo lwowianie postawili bardzo trudne warunki w hali Globus. Już w pierwszym secie LUK prowadzenie objął dopiero od stanu 22:22, a wygrał 26:24 po grze na przewagi. Z kolei w drugiej odsłonie przeciwnicy ani na chwilę nie dali podopiecznym Massimo Bottiego objąć prowadzenia. Końcówka znów była wyrównana, ale padła łupem przyjezdnych i po wyniku 25:22 było 1:1 w meczu.

Fot.KK

Na zdjęciu Wilfredo Leon

Trzeci set był jednak odkupieniem lublinian, którzy zdominowali prawie od samego początku i bardzo długo utrzymywali bezpieczny dystans punktowy nad rywalami. To przełożyło się na imponujące zwycięstwo aż 25:16 i ponowne odzyskanie prowadzenia w całym spotkaniu.

Czwarta partia tylko na początku była wyrównana, ale później lublinianie mocno podkręcili tempo - od objęcia prowadzenia 12:10 już nie dali przeciwnikom żadnych szans. Ostatecznie wygrali 25:18, a w meczu 3:1. Tym samym zyskali trzy punkty do ligowej tabeli, w której z dorobkiem 38 „oczek" zajmują czwarte miejsce. Najlepszym zawodnikiem meczu wybrano Wilfredo Leona, który zdobył aż 20 punktów.

Kolejny mecz siatkarze z Lublina zagrają już w 2025 roku. 4 stycznia na wyjeździe czeka ich rywalizacja ze Skrą Bełchatów.

**Bogdanka LUK Lublin - Barkom Każany Lwów**

**3:1**

**(26:24, 22:25, 25:16, 25:15)**

**Lublin:** Komenda (1), Sawicki (17), Leon (20), Grozdanow (9), McCarthy (7), Sasak (18), Hoss (libero) oraz Czyrek, Zając (1)

*Kacper Ciuksza*

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Dramatyczny apel władz Azotów Puławy. Dwóch kluczowych graczy odchodzi

**Władze klubu piłki ręcznej z Puław przedstawiły komunikat dotyczący obecnej sytuacji. Nie jest różowo. Wszyscy czekają na wsparcie. Bez niego, handball w mieście nad Wisłą przestanie istnieć.**

Najczarniejszy scenariusz mówi, iż zespół Azotów wkrótce przestanie istnieć. Czy to możliwe?

Prowadzimy rozmowy z Miastem Puławy o awaryjne wsparcie, o pomoc, o którą nigdy wcześniej nie występowaliśmy. Jak do tej pory bezskutecznie. Ale liczymy, że Rada Miasta przychyli się do naszych apeli

Na otrzymanie licencji przed nowym sezonem klub będzie potrzebował 2 milionów złotych. Na ten moment nie wiemy, czy do tego procesu przystąpimy

Szanowni Kibice,

zawsze powtarzaliśmy, że należy walczyć do końca i nigdy nie tracić nadziei. Niestety, od wycofania się naszego sponsora tytularnego, Grupy Azoty Puławy, każdy kolejny dzień to walka. Walka, której nie widzicie i której nie chcieliśmy pokazywać ze względu na dobro drużyny, żeby nasi zawodnicy mogli skupić się na tym w czym są najlepsi. I pomimo ostatnich potknięć, zawsze w nich wierzyliśmy i dalej wierzymy.

Udało nam się przystąpić do rozgrywek 2024/2025, ale tak jak mogliście przeczytać w prasie, docieramy do ściany. Wciąż nie udało nam się pozyskać nowego sponsora tytularnego. Prowadzimy rozmowy z Miastem Puławy o awaryjne wsparcie, o pomoc, o którą nigdy wcześniej nie występowaliśmy. Jak do tej pory bezskutecznie. Ale liczymy, że Rada Miasta przychyli się do naszych apeli. Byliśmy całą drużyną na sesji Rady Miasta w dniu meczu z Industrią Kielce, pokazując jak niezbędne są działania naszych radnych.

Niestety, na ten moment brak jest kluczowych dla nas decyzji. Bez wsparcia Rady Miasta i bez nowego sponsora tytularnego na horyzoncie jawi się mało przyjemna przyszłość.

Nie chcielibyśmy, jeszcze przed końcem obecnego sezonu, ogłaszać upadłości. Aby zmniejszyć koszty utrzymania klubu, zdecydowaliśmy się na rozwiązanie kontraktów z zawodnikami. Kacper Adamski poprosił o zgodę na zmianę barw klubowych od 1 stycznia 2025 r.

Jesteśmy w trakcie finalizowania umowy transferowej i chcieliśmy się wstrzymać z komunikatem do czasu uzyskania podpisu Śląska Wrocław pod dokumentami. Cieszymy, się że publiczna deklaracja przejścia Kacpra oznacza, że to tylko formalność. Ale to trochę taka radość przez łzy. Drugim zawodnikiem, który odejdzie z końcem roku będzie Dean Šešić.

Niestety, aby utrzymać klub na powierzchni do końca sezonu musimy podejmować trudne decyzje. Deanowi życzymy powodzenia na dalszej drodze kariery sportowej. Z końcem roku obu zawodnikom oficjalnie podziękujemy też w naszych mediach społecznościowych za grę i zaangażowanie. Na ten moment robimy wszystko, żeby utrzymać drużynę z Łukaszem Gogolą w składzie. Jeśli jednak otrzymamy propozycję transferową, będziemy musieli poważnie ją rozważyć.

Podsumowując, jeżeli w najbliższym czasie nie znajdzie się sponsor, który poważnie wesprze klub finansowo, to może dojść do tego, że piłka ręczna w naszym mieście może nie przetrwać. Na otrzymanie licencji przed nowym sezonem klub będzie potrzebował 2 milionów złotych. Na ten moment nie wiemy, czy do tego procesu przystąpimy. W tym miejscu musimy też pokreślić, że nie mamy długów i wszystkie nasze zobowiązania regulujemy na bieżąco. Stąd też trudne decyzje, które musieliśmy podjąć, aby nie pociągnąć na dno całej drużyny.

Nie poddamy się jednak w walce o przetrwanie klubu i apelujemy do Was o pomoc. Wasza obecność na meczach jest bardzo ważna dla pokazania, czym jest piłka ręczna dla Puław i że warto ją wspierać. Brak wsparcia będzie oznaczał koniec nie tylko obecności w Orlen Superlidze ale i profesjonalnej piłki ręcznej na poziomie ogólnopolskim.

Apel też kierujemy do podmiotów chętnych do zaangażowania się w sponsoring sportowy. Nasza oferta zawiera szereg poziomów wsparcia łącznie ze sponsorem tytularnym. Każda pomoc jest w tej sytuacji nieoceniona i pomoże nam zebrać środki niezbędne do startu w przyszłym sezonie.

Dziękujemy za dotychczas udzielane wsparcie kibicom, radnym jak też naszym sponsorom, którzy przy nas zostali i którzy do nas dołączyli pomimo naszej niepewnej sytuacji.

*mp*

# Lewart ma nowego trenera

**Funkcję szkoleniowca pierwszej drużyny objął Wojciech Stefański, który zastąpił na tym stanowisku Radosława Muszyńskiego. Jako asystent trenera do zespołu dołączył Marcin Kozieł. Nowy sztab trenerski rozpocznie swoją pracę z drużyną w styczniu 2025 roku.**

Wojciech Stefański (z lewej) ma pomóc Lewartowi w utrzymaniu się w III lidze. Obok prezes klubu - Wojciech Mitura

Wojciech Stefański, urodzony 23 kwietnia 1983 roku w Ciechanowcu, przez całą swoją dotychczasową karierę trenerską związany był z Motorem Lublin. Jego pierwsze kroki w roli trenera stawiał w rezerwach lubelskiego klubu, gdzie od 2019 roku do 2022 roku pełnił funkcję asystenta trenera Kamila Witkowskiego, a po awansie drużyny do klasy okręgowej objął stanowisko pierwszego trenera. Pod jego wodzą, Motor II Lublin nie tylko zdobył awans do IV ligi, ale w sezonie 2020/2021 zakończył rozgrywki na 1. miejscu, gromadząc 84 punkty.

Po tym sukcesie Stefański kontynuował swoją pracę z rezerwami Motoru, które pod jego przewodnictwem osiągnęły również awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. W sezonie 2021/2022 jego drużyna zakończyła rozgrywki na 5. miejscu, zdobywając 66 punktów. W międzyczasie Stefański pełnił funkcję asystenta trenera w pierwszym zespole Motoru, a po zwolnieniu Stanisława Szpyrki, chwilowo pełnił funkcję pierwszego trenera drużyny w 2. lidze.

W listopadzie 2022 roku Stefański wrócił na stanowisko pierwszego trenera Motoru II Lublin, prowadząc rezerwy w IV lidze. Jego drużyna zakończyła rundę na 5. miejscu i ponownie awansowała do grupy mistrzowskiej, a sezon 2022/2023 zakończyła na 6. pozycji. Po zakończeniu tego sezonu Stefański przeniósł się do Akademii Piłkarskiej Motoru Lublin.

W 2023 roku, po zmianach na stanowisku trenera, Stefański ponownie objął funkcję trenera rezerw Motoru Lublin, które zakończyły sezon na 11. miejscu w tabeli IV ligi. Jednak sezon 2024/2025 rozpoczął w roli opiekuna rezerw, ale po porażce 0:5 z Tomasovią Tomaszów Lubelski, Stefański opuścił to stanowisko.

Teraz, po rozstaniu z Motorem, Stefański dołącza do Lewartu Lubartów, gdzie z nadzieją na przyszłość obejmuje rolę trenera pierwszej drużyny. Celem nowego szkoleniowca będzie dalszy rozwój zespołu i osiąganie jak najlepszych wyników. Klub z Lubartowa serdecznie wita Wojciecha Stefańskiego w zespole i życzy mu sukcesów na nowym stanowisku.

Trener Stefański zainauguruje swoją pracę w Lewarcie już w styczniu 2025 roku, a kibice liczą na owocną współpracę oraz dalszy rozwój drużyny w nadchodzących rozgrywkach.

*mp*

# Wigilia w Lewarcie

**W budynku Szkoły Umiejętności w Lubartowie odbyła się klubowa wigilia Lewartu Lubartów.**

Spotkanie rozpoczęło się od przemówienia prezesa klubu - Tomasza Mitury, który złożył wszystkim zgromadzonym najserdeczniejsze życzenia, dotyczące zarówno kwestii sportowych, jak i osobistych. Po nim głos zabrali przedstawiciele władz samorządowych z burmistrzem miasta Krzysztofem Paśnikiem i zastępcą Radosławem Szumcem na czele, którzy również życzyli wszystkiego najlepszego i zapewnili o swoim wsparciu dla klubu.

W imieniu drużyny życzenia złożył także kapitan Lewartu - Jakub Niewęgłowski. Następnie klubowy spiker i trener drużyny juniorów Daniel Cieśla odczytał fragment Pisma Świętego o narodzeniu Jezusa, po czym wszyscy zgromadzeni goście przeszli do tradycyjnego dzielenia się opłatkiem i składania przy tym życzeń. Po życzeniach miał miejsce poczęstunek, na który składały się tradycyjne wigilijne potrawy.

Spotkanie upłynęło w bardzo miłej i przyjacielskiej atmosferze, dzięki czemu obecni na nim zawodnicy, działacze, przedstawiciele władzy, sponsorzy i kibice mogli poczuć się częścią klubowej społeczności.

*mp*

PUL

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Świąteczna tęsknota Edka za Ojczyzną. Płakał, płacze i wie, że będzie płakał

**W latach 70. XX wieku, w okresie gierkowskiej dekady, gospodarka kraju kręciła się całkiem nieźle. Zredukowano wiele wcześniejszych ograniczeń, między innymi w znacznej mierze zniesiono utrudnienia z uzyskaniem paszportu, a co za tym idzie, łatwiej było wyjechać za granicę.**

### Proza życia z powikłaniami

Tak oto jeden mieszkaniec naszej wioski o imieniu Edward, którego znajomi zdrobniale nazywali Edzio, skorzystał z tej możliwości. Po ukończeniu szkoły zawodowej i zdobyciu zawodu hydraulika opuścił naszą piękną wieś i rozpoczął życie w mieście wojewódzkim, jakim jest Lublin. Nie miał problemów ze znalezieniem pracy, a nadto dokształcał się w zawodzie operatora sprzętu ciężkiego, do jakich zalicza się spychacz. Wychowywany w dyscyplinie, w szacunku do ciężkiej pracy, dość łatwo odnalazł się w całkowicie odmiennej miejskiej rzeczywistości.

Coraz rzadziej odwiedzał swoją rodzinną wieś i rodziców, choć tęsknota nie była mu obca. Szczególnym szacunkiem darzył matkę, kobietę nad wyraz pracowitą i dobrotliwą.

W tamtych latach o młodych chłopaków upominało się wojsko. Edek otrzymał powołanie do armii i przez dwa lata służył w elitarnej jednostce spadochronowej zwanej „Czerwone Berety". Po skończonej służbie na krótko wrócił do rodzinnego domu, by ponownie ruszyć w świat, gotów na każde wyzwanie.

Jak to w młodości bywa, Edzio zapałał miłością do prześlicznej panienki mieszkanki z naszej wioski. Jednakże starania Edzia o względy pięknej nie spotkały się z przyjęciem. Ta wyjechała za pracą aż do Poznania. Edek nie zamierzał łatwo kapitulować w staraniach o przychylność pięknej i ruszył w ślad za nią, porzucając dobrze płatną pracę i zaprzyjaźnione towarzystwo z Lublina. Jednakże ona zakochała się w miejscowym przystojniaku i co Edzia doszczętnie zdruzgotało, wyszła za niego za mąż.

### Małgorzata

Powrócił Edek do zaprzyjaźnionego lubelskiego towarzystwa i do pracy, w której zarabiał jeszcze więcej. W jednej z restauracji poznał śliczniutką kelnerkę o pięknym imieniu Małgorzata. Edziem od pierwszego wejrzenia zawładnęło uczucie, którego już wcześniej doświadczył i postanowił, że tym razem nie odpuści, żeby nie wiem co.

Kiedy już stali się parą, Edzio nie ustawał w staraniach, aby wzajemną ekscytację podnieść na wyższy poziom. Jednakże Małgosia to dobrze ułożona wiejska dziewucha, nie była skora, aby przed ślubem w relacjach z Edziem posuwać się zbyt daleko. Okazało się jednak, że Edzio ma swoje patenty na przełamanie oporów Gosi. Namówił ją bowiem do złożenia wizyty w wynajmowanym przez siebie mieszkaniu, przekonując, że ujrzy niezwykły widok z okna. Ta, choć nie bez oporów, dała się namówić. W końcu miała do czynienia z dżentelmenem. Kiedy weszli do pokoju z oknem i łóżkiem, oczom Małgośki ukazał się widok niespotykany, niezwykły.

W latach 70. ubiegłego wieku Narodowy Bank Polski emitował banknoty o nominale 1000 złotych, graficznie pięknie opracowane, jakby na wzór amerykańskich dolarów, z wizerunkiem Kopernika na awersie. Wówczas za jednego tysiąca można było kupić dwie stukilogramowe świnie.

Kiedy już Małgosia znalazła się w pokoju Edzia, z którego okna miała ujrzeć piękny widok, to łóżko, a nie okno przykuło jej uwagę. Ze zdziwienia nie mogła oderwać oczu od łóżka. Oto bowiem caluśkie posłanie łoża wraz z poduszką pokryte było banknotami tysiączłotowymi i prezentowało się niczym bezcenna kapa. Kiedy Edzio oświadczył znieruchomiałej z wrażenia Gosi, że kocha ją bardziej niż wszystkie tysiączłotowe banknoty, jakie wyemitował NBP, a na dodatek wręczył ogromny bukiet czerwonych róż, nie mogło być mowy i nie było o jakichkolwiek oporach ze strony Małgosi.

W takich oto niepozbawionych romantyzmu okolicznościach związek Edzia z Małgosią nabrał nowego kolorytu, ku radości i szczęściu ich obojga. Pobrali się bez zbędnej zwłoki, zamieszkali razem i cieszyli sobą tak, jak tylko cieszyć się mogą ludzie zakochani w sobie.

### Wyprawa do Francji

Edek na rodzinie ukochanej zrobił jak najlepsze wrażenie.

Ciotka Małgosi, która uczestniczyła w weselu, a na stałe zamieszkiwała we Francji, już podczas weselnego przyjęcia zaprosiła Małgosię z Edziem do odwiedzenia jej, proponując jednocześnie możliwość kilkumiesięcznego zatrudnienia. Dla nowożeńców była to świetna okazja na ekscytującą podróż i zwiedzanie świata za „żelazną kurtyną". Toteż bezzwłocznie podjęli starania o paszporty i, gdy już je uzyskali, ruszyli w nieznane.

Świat Zachodu na Edziu zrobił piorunujące wrażenie. Zwłaszcza zachodnie marki samochodów i łatwość w ich nabyciu uświadomiły mu, że Polska na tle Francji to zaścianek.

Pracując z żoną przez kilka miesięcy we Francji, zdołali uciułać kwotę, która pozwoliła im na zakup używanego i mocno zjeżdżonego citroena. Jednakże sylweta ich nabytku na tle naszych samochodów, prezentowała się niezwykle elegancko, a tym samym podnosiła prestiż właściciela. Ten z pozoru błahy przyczynek do podwyższonego prestiżu podgrzewał Edzia marzenia o życiu w luksusie na wzór zachodnioeuropejski.

Coraz częściej i coraz więcej myślał o wyjeździe na Zachód, wyobrażając sobie luksusy, w jakie będzie mógł opływać.

W tamtych latach, aby wyjechać za granicę do państw zachodnich, oprócz paszportu, wymagana była wiza. Jak uzyskać wizę? Tu właśnie pojawił się problem. Ciotka Małgosi nie była skora do wysłania zaproszenia, a innej możliwości nie było. Długo Edek dumał, co w takim stanie rzeczy można zrobić? W końcu przyszło olśnienie - wyjechać na wycieczkę i zostać. Okazało się jednak, że wyjechanie na wycieczkę całą rodziną nie wchodziło w grę, nie było takiej możliwości. Tak więc waga decyzji o wyjeździe bez żony i synka obezwładniała Edka i bliski był rezygnacji. W końcu Małgosia po długich przemyśleniach wyraziła zgodę na samotny wyjazd Edzia pod warunkiem, że po urządzeniu się tam ściągnięcia ją z synkiem i wspólnym staraniem uwiją sobie rodzinne gniazdo w jakimś zachodnim raju. W tym stanie rzeczy Edek z entuzjazmem rozpoczął planowanie wyjazdu. Podzielił się swoimi planami z młodszym o kilka lat bratem, który jeszcze nie zaliczył służby wojskowej. Jednakże brat entuzjastycznie odnosił się do pomysłu. Dobrze wiedział, że jeżeli uda się im wyjechać, uniknie wojska, tym samym zmarnowania, jak uważał, dwóch lat życia. Zaplanowali wycieczkę do RFN i wystąpienie tam o azyl, jeżeli tylko sukcesem zakończy się przekroczenie granicy. Udało się.

### Tęsknota

Edek z bratem zamieszkali w ośrodku azylowym w Hamburgu i pilnie uczyli się niemieckiego języka. W rozmowie z funkcjonariuszem zajmującym się azylantami zadeklarowali wolę wyjazdu do USA i czekali na decyzję calusieńki rok. Tęsknota doskwierała im coraz bardziej, a nawet zaczęli rozważać powrót. Gdy w końcu uzyskali propozycję wyjazdu do USA lub Kanady, wspólnie zdecydowali ruszyć na podbój USA. Tam osiedli w Buffalo, mieście bardzo licznej Polonii.

Eksternistyczna nauka języka angielskiego trwała pół roku. Po tym okresie przystąpił Edzio do starań o zatrudnienie w charakterze pomocnika konserwatora w szpitalu. Mimo dużej konkurencji na to stanowisko, po rozmowie kwalifikacyjnej, ku przeogromnej radości, został zatrudniony na pełnym etacie konserwatora. Stała praca zapewniła Edziowi normalny, niezależny od nikogo byt materialny i psychiczny komfort. Co niezwykle ważne, mógł rozpocząć starania o ściągnięcie do USA żony z synkiem. Starania te szły jak po grudzie, ciągle pojawiały się jakieś problemy. Ciągle nie miał obywatelstwa amerykańskiego, a tęsknota za żoną i synkiem doskwierała Edziowi tak bardzo, że zaczął rozważać powrót do Polski.

Przyłapywał się również na tym, że coraz bardziej tęskni za ojczyzną, za językiem ojczystym, za matką i ojcem, za tą niepowtarzalną słowiańską duszą, która wyraża się w wyjątkowo empatycznych relacjach międzyludzkich. Zwłaszcza święta Bożego Narodzenia i związany z tymi świętami wigilijny ceremoniał; łamanie się opłatkiem, wieczerza wigilijna, Pasterka oraz spotkania przy świątecznym stole, tworzyły niepowtarzalny klimat, który umacniał rodzinne więzi, a te dla członków rodziny stawały się niczym „Opoka".

Edzio jako człowiek komunikatywny z łatwością nawiązał towarzyskie relacje z innymi Polakami zamieszkałymi w Buffalo i okolicy. Widział, jak niektórzy rozczarowanie Ameryką topią w alkoholu. Inni w alkoholu szukali pocieszenia i rozładowania tęsknoty za ojczystymi stronami. Byli tacy, co stoczyli się na margines i tacy, którzy sięgnęli dna.

Póki co, Edzio tęsknił za ojczyzną do bólu, a jeszcze bardziej za żoną i synkiem. W Polsce ogłoszono stan wojenny, a on mimo to rozważał powrót, choć materialnie wiodło mu się coraz lepiej. Po pięciu latach pracy uzyskał wreszcie wymarzone amerykańskie obywatelstwo, zachowując jednocześnie obywatelstwo polskie. W końcu jego żona z synkiem mogła do niego dołączyć.

### Obiad po amerykańsku

W małym miasteczku kupili działkę wraz z domem. Co prawda dom wymagał gruntownego remontu, ale mieli już własny kąt i kawałek Ameryki na własność. Małgosia znalazła całkiem dobrą pracę, a po pewnym czasie urodziła drugiego synka. Tak oto rodzina w dużej mierze wiodła dobre, szczęśliwe życie.

Czas mijał, świat się zmieniał, zwłaszcza w Polsce zaszły zmiany, których nawet Reagan nie zdołał przewidzieć. Małgosia, będąc w Polsce, w rozmowie ze mną opowiedziała mi pewien epizod, który uświadomił jej rzecz niezwykle dla niej ważną. Otóż w pracy zaprzyjaźniła się z rodowitą Amerykanką, z którą pracowała przy jednym stanowisku. Zdecydowała zaprosić koleżankę z partnerem na obiad do domu, w którym z mężem zamieszkiwała. Obiad na polską modłę złożony był z przystawek, dwóch dań, przekąsek, deseru i różnych trunków. Koleżanka wyraziła zdziwienie, ale też uznanie takim przyjęciem, na co Małgosia odpowiedziała, że tak to wygląda w Polsce. Koleżanka odwzajemniła się, zapraszając Małgosię z mężem z rewizytą na obiad w następną niedzielę. Kiedy tam przyjechali, na stoliku znajdowała się waza z ponczem, piwo, Coca-Cola i świeża pizza dostarczona na telefon przez umyślnego. Tak wyglądało przyjęcie na modłę amerykańską.

Wówczas to Małgosia zrozumiała, że to nie jest jej świat, że nie czuje się Amerykanką. Gdy po latach przyjechała do Polski i zderzyła się ze zmianami, jakie tu się dokonały, zrozumiała, że to już nie jest jej Polska, to nie jest Polska, jaką opuściła. Nie potrafiła odnaleźć się w tak odmienionej rzeczywistości i z konsternacją stwierdziła, że na dobrą sprawę nie czuje się Polką.

To dopiero tożsamościowy dramat. No cóż, pozostaje uznać siebie za obywatela świata i żyć jakby nigdy nic.

### Marzenia o powrocie

Edek zasiedziały z bratem w Ameryce wystarał się o wizy dla swoich rodziców, gdyż obaj tęsknili za nimi bardzo - z wzajemnością. Choć w różnym czasie, to jednak zarówno ojciec, jak też matka, porwali się na wyjazd do USA. Ojciec Edzia spędził u synów kilka miesięcy, zaś matka kilka lat. Edek długo nie brał pod uwagę, że może w Stanach zostać na zawsze, ciągle marzył o powrocie, jak w młodości marzył o wyjeździe.

Przyszedł czas, że rodzice Edzia zmarli, pozostał opustoszały dom, z którym trzeba było coś zrobić. Ostatecznie dom został sprzedany, a nadzieja powrotu na ojczyzny łono powoli, acz nieuchronnie, gasła. Małgosia, ukochana żona Edka, nie nabyła jeszcze prawa do amerykańskiej emerytury, więc Edzio nie może sobie pozwolić na powrót sam. Wiedzieć musimy, że Edek to nie tylko dżentelmen, to przede wszystkim dobry mąż i uczciwy człowiek, w żadnym razie nie zostawiłby żony, mimo że mieszkają tam ich synowie.

Przyznać trzeba, że tam w USA Edek z Małgosią mają się całkiem dobrze. Dorobieni, zdrowi, cieszą się sobą nawzajem, dziećmi i dostatkiem. Choć nie opływają w luksusy, o jakich w młodości marzył Edek, to podstawy do satysfakcji z udanego życia mają. Ba, mają na własność kawałek Ameryki.

Jest jednak coś, co pozbawia Edzia pełni szczęścia. To ta uciążliwa tęsknota za ojczyzną, która w żaden sposób nie chce go opuścić. Mimo starań z jego strony, kontaktów z rodziną, ze znajomymi w kraju, nie potrafi Edzio znaleźć antidotum na tęsknotę. Zwłaszcza Święta Bożego Narodzenia uświadamiają mu, że stracił coś bezcennego z „tortu życia" i niczym nie da się tego zastąpić.

Przed kilkoma laty Edek odwiedził rodzinną wieś, odwiedził również mnie kilkakrotnie. Dużo rozmawialiśmy. Akurat mnie tego nie powiedział, ale powiedział naszemu wspólnemu koledze, że jego pobyt w Stanach i owszem, w dużym stopniu go uszczęśliwia, ale też tęsknota za rodzinnymi stronami, za ojczyzną, czasami nim poniewiera do bólu. Jak to na koniec podsumował: z tego powodu płakał, płacze i wie, że będzie płakał.

*Stanisław Marzęda*

LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Budżet Lubartowa uchwalony

**Drogi, rewitalizacja centrum miasta i targowiska - to plany inwestycji na 2025 r.**

Radni zajmowali się budżetem na 2025 r. na sesji 17 grudnia. Jak zwykle pieniądze są zaplanowane na drogi, kanalizację - ale też na utworzenie biura paszportowego, dotacje na remont ogrodzenia u św. Anny i dachu u Kapucynów. Na wydatki inwestycyjne zaplanowane jest 44 374 440 zł (w tym inwestycje z udziałem środków UE).

- To jest największy budżet w historii Lubartowa - zachwalał burmistrz Krzysztof Paśnik.

Wśród inwestycji, które zaplanowano na przyszły rok, burmistrz wymieniał zadania z dziedziny drogownictwa, jak dotacja dla powiatu na przebudowę ul. Nowodworskiej. - Już w tym budżecie zobaczymy pieniądze na dokumentację. Będziemy robili ul. Koźmińskiego, która będzie pierwszym etapem uzbrojenia strefy ekonomicznej naszego miasta. Już jesteśmy na początku inwestycji „budowa ul. Akacjowej". Mamy wykonawcę, jak pogoda będzie sprzyjała, zaczniemy realizację - mówił burmistrz.

Kolejna inwestycja to budowa ul. Bursztynowej i Rubinowej (2000 000 zł). - W każdym komitecie była osoba, która chciała budowy tych ulic - przypominał burmistrz. Wśród inwestycji, jakie wymieniał, jest rewitalizacja targowiska miejskiego, projekt rewitalizacji centrum Lubartowa (dokumentacja powinna powstać w 2025 r.).

- Otrzymaliśmy pieniądze od Urzędu Marszałkowskiego na transport niskoemisyjny, jeszcze w grudniu ogłosimy przetarg na zakup dwóch aut - mówił burmistrz.

Dochody miasta planuje się na 158 174 106 zł, wydatki na 162 870 219 zł.

Projekt budżetu był chwalony przez radnych koalicyjnych (z klubów Wspólny Lubartów, Wspólnota Lubartowska, Lubartowska Koalicja Samorządowa).

- Biuro paszportowe dobrze by było, gdyby powstało, mieliśmy pierwszą przymiarkę kilka sesji temu. Wtedy pytałem o koszty i uzyskałem odpowiedź, że koszty będą sfinansowane przez wojewodę, a teraz w budżecie widzę kwotę ok. 50 tys. zł. Nie rozumiem, co tu się takiego zmieniło - pytał Piotr Kusyk z klubu Inicjatywa dla Lubartowa.

- Zawierane dotychczas umowy z innymi miastami były finansowane w całości przez wojewodę. Te miasta, które wprowadziły te punkty, takich kosztów nie ponosiły. U nas mieliśmy mieć to na takiej samej zasadzie. Od nowego roku wojewoda wypowiada wszystkie umowy tam, gdzie były bezkosztowe i będziemy mieli współfinansowanie po 1/2 - odpowiedziała skarbnik Lucyna Biskup. Miasto poniesie koszty na sprzęt do biura paszportowego, który musi być certyfikowany.

W głosowaniu nad całością uchwały budżetowej 12 osób było za jej przyjęciem (radni koalicyjni), 8 radnych opozycyjnych wstrzymało się od głosu.

*Marcin Kusyk*

| Planowana inwestycja | Kwota |
|---|---|
| Dotacja dla powiatu na przebudowę ul. Nowodworskiej | 283 500 zł |
| Uzbrojenie terenów inwestycyjnych (ul. Koźmińskiego) | 129 585 zł + 2 896 404 zł z Polskiego Ładu |
| Budowa kanalizacji deszczowej i przebudowa dróg w os. 3 Maja | 5 720 000 zł |
| Budowa ul. Bursztynowej i Rubinowej | 2000 000 zł |
| Budowa ul. Wschodniej (odcinek od ul. Piaskowej do ul. Łąkowej) | 276 750 zł |
| Dokumentacje techniczne na budowę dróg | 200 000 zł |
| Przebudowa ul. Akacjowej z odwodnieniem | 2000 000 zł |
| Zakup nieruchomości | 4 000 000 zł |
| Budowa grobów i infrastruktury | 350 000 zł |
| Utworzenie punktu paszportowego w Urzędzie Miasta | 53 283 zł |
| Przebudowa przejść w SP 4 | 37 000 zł |
| Rozbudowa monitoringu | 200 000 zł |
| Budowa i rozbudowa sieci wodociągowo - kanalizacyjnej | 10 339 630 zł (w tym 8 000 000 zł z Polskiego Ładu) |
| Program ograniczenia niskiej emisji | 50 000 zł |
| Dokumentacja oświetlenia dróg i przejść | 50 000 zł |
| Dokumentacje techniczne | 70 000 zł |
| Konserwacja ogrodzenia kościoła św. Anny | 454 122 zł |
| Wymiana dachu na klasztorze oo. Kapucynów | 470 387 zł |
| Lubartowski bulodrom | 365 637 zł |
| Budowa boiska przy SP 4 | 1000 000 zł |
| Budowa budynku z salą sportową i sklepem socjalnym | 4211474 zł (w tym 4 173 774 zł z Polskiego Ładu) |
| Naukowy plac zabaw przy SP 1 | 314 880 zł |
| Inwestycje z udziałem środków UE lub innych zewnętrznych | |
| Mobilny Lubartów - budowa parkingów park&ride i ścieżki rowerowej w ul. Lubelskiej | 1069 790 zł (909 321 zł z UE) |
| Zwiększenie cyberbzpieczeństwa Lubartowa | 387 000 zł (27 090 zł z budżetu miasta, 57 585 zł z budżetu państwa, 302 324 zł z UE) |
| Rewitalizacja targowiska | 61 500 zł (3075 zł z budżetu miasta, 6150 zł z budżetu państwa, 52 275 zł z UE) |
| Rewitalizacja centrum Lubartowa | 198 000 zł (9900 zł z budżetu miasta, 19800 zł z budżetu państwa, 168 300 zł z UE) |
| Zrównoważony system zagospodarowania wód opadowych | 5330 000 zł (799 500 zł z budżetu miasta, 4530 500 zł z UE) |
| Przebudowa Muzeum Ziemi Lubartowskiej | 1855 494 zł (278 324 zł z budżetu miasta, 1577 170 zł z UE) |

# Powiatowe mistrzostwa piłki ręcznej w ZS 2 w Lubartowie

**Mistrzostwa w piłce ręcznej rozegrano w ZS 2 w Lubartowie 12 grudnia. Zgłosiły się trzy drużyny.**

Drużyny uczestniczące w mistrzostwach powiatu

**Wyniki zawodów:**
**Chłopcy:**
ZS2 Lubartów – RCEZ Lubartów 11:8
**Kolejność końcowa:**
**W kategorii dziewcząt:**
1. Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie - opiekun Beata Sajda 15 pkt

**W kategorii chłopców:**
1. Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie - opiekun Marek Kitliński 15 pkt
2. RCEZ w Lubartowie – opiekun Marek Filipiuk 13 pkt

Awans do następnego etapu rozgrywek uzyskały: ZS nr 2 w Lubartowie dziewczęta i chłopcy

*red.*

# Małżeńskie jubileusze w Ostrówku

**Jubileusze małżeńskie w Urzędzie gminy w Ostrówku obchodzono 20 grudnia. Odznaczonych zostało pięć par. Uroczystość uświetnił występ młodych artystów z terenu gminy – Zuzanny Cieniuch i Ignacego Łukasiewicza.**

fot.https://www.ostrowek.pl/

Odznaczone pary małżeńskie: Marianna i Stanisław Ligęzowie, Helena i Mieczysław Machoniowie, Marianna i Kazimierz Osiejowie, Stanisława i Kajetan Sidorowie, Krystyna i Jan Wachnikowie

*Marcin Kusyk*

# Niezniszczalni - MKS FUTSAL Lubartów z kolejnym Pucharem

MKS FUTSAL Lubartów z pucharem

Drużyna MKS FUTSAL Lubartów zakończyła tegoroczne rozgrywki Lubartowskiej Ligi Halówki - Lubartowski Lampart na zasłużonym II miejscu. Zespół zdobył 19 punktów, a do lidera, Nieproszonych Gości, zabrakło jedynie 3 punktów. Najlepszym zawodnikiem ligi został Mikołaj Kosior (MKS FUTSAL).

**MKS FUTSAL reprezentowali:**
- Paweł Zieliński
- Paweł Pęksa
- Patryk Wierzchoń
- Mikołaj Kosior
- Michał Skrobowski
- Łukasz Skrobowski
- Adrian Supryn
- Bartosz Kosior
- Dawid Krupa

**Końcowa klasyfikacja rozgrywek przedstawia się następująco:**
1. Nieproszeni Goście
2. MKS FUTSAL
3. LKS Pompa
4. JOINSTROW
5. Rycerze Ortalionu
6. Kadetem Tera
7. Juniorzy

*red.*

LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6

Większy niż rok temu jest planowany deficyt – w 2025 roku ma to być 13,7 mln zł, rok wcześniej planowano deficyt w wysokości 6,8 mln zł

# Bez żadnej dyskusji ustalili listę powiatowych inwestycji. Które drogi pójdą do remontu?

**Nikt z członków Rady Powiatu Lubartowskiego nie zabierał głosu przy uchwalaniu budżetu powiatu lubartowskiego na przyszły rok. - W mojej ocenie ten budżet jest dobry i gospodarski - ocenia przewodniczący Andrzej Kardasz. - To nie jest budżet, do którego autorstwa się przyznajemy - zastrzega radny Jakub Wróblewski.**

Jedną z najważniejszych decyzji w roku podjęli w poniedziałek, 23 grudnia, radni powiatowi w Lubartowie - budżet powiatu na przyszły rok.

Plan finansowy Starostwa Powiatowego w Lubartowie zakłada wydatki na inwestycje na poziomie 49,5 mln zł (w ubiegłorocznej uchwale budżetowej wydatki na inwestycje planowane były na 75,3 mln zł).

Wśród przyszłorocznych zadań są m.in.: rozbudowa drogi powiatowej Ostrów Lubelski - Stara Jedlanka (na długości 1,6 km), przebudowa drogi powiatowej Adamów-Krzówka do drogi krajowej nr 48 (na długości 3,4 km) czy renowacja elewacji Pałacu księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku.

Dochody budżetu w 2025 roku mają wynieść 155,1 mln zł (rok temu planowano dochody w wysokości 186,6 mln zł), z kolei łączne wydatki powiatu w przyszłym roku mają mieć wartość 198,8 mln zł (przy 193,5 mln zł planowanych rok temu).

Większy niż rok temu jest też planowany deficyt - w 2025 roku ma to być 13,7 mln zł, podczas gdy rok wcześniej planowano deficyt w wysokości 6,8 mln zł.

Nie było żadnej dyskusji przy okazji podejmowania przez Radę Powiatu Lubartowskiego uchwały o budżecie na 2025 rok.

Za przyjęciem zaproponowanego budżetu zagłosowało dziesięć osób - wszyscy obecni radni z rządzącego w Radzie Powiatu klubu Prawo i Sprawiedliwość (starosty Jana Sławeckiego nie było na sesji). Przeciw była czwórka radnych z klubu Polskie Stronnictwo Ludowe (nieobecny był radny Janusz Jankowski), a pięć osób wstrzymało się od głosu (czwórka radnych klubu Porozumienie dla powiatu i radny Janusz Podleśny).

W efekcie budżet powiatu na 2025 rok został przyjęty.

### TAK GŁOSOWAŁA RADA POWIATU

**ZA:** Izabela Czerska, Krzysztof Karczmarz, Andrzej Kardasz, Wojciech Koziej, Lucjan Mileszczyk, Tadeusz Nastaj, Jarema Paprocki, Ryszard Wójcik, Sebastian Wysok, Agata Zielińska

**WSTRZYMALI SIĘ:** Andrzej Jackowski, Janusz Podleśny, Krzysztof Świć, Jakub Wróblewski, Michał Żmurek

**PRZECIW:** Piotr Krzyżanowski, Fryderyk Puła, Andrzej Rodak, Ewa Sobijanek

**NIEOBECNI:** Jan Sławecki, Janusz Jankowski

*Dominik Smagała*

### Jakub Wróblewski
radny (Porozumienie dla powiatu)

**Widzimy w budżecie wiele mankamentów**

**To nie jest budżet, do którego autorstwa się przyznajemy. To jest budżet zaproponowany przez Zarząd Powiatu, bez konstruktywnej rozmowy z nami. Na co dzień wstrzymujemy się z krytyką Zarządu Powiatu, a zamiast tego staramy się proponować i wspierać dobre rozwiązania. Widzimy w budżecie wiele mankamentów, jak choćby rosnące zadłużenie powiatu, które ma przekroczyć w przyszłym roku 62 mln zł, czy brak środków na rewitalizację budynku po komendzie straży pożarnej w Lubartowie. Uważamy, że nakłady na tę inwestycję powinniśmy rozpocząć już w 2025 roku, by skorzystać ze środków zewnętrznych. Chcemy, by budynek ten służył społeczności powiatu, był miejscem aktywności organizacji pozarządowych, grup osób starszych, rehabilitacji osób z niepełnosprawnościami i dochodzących do sprawności.**
**Należałoby się też zastanowić nad planowanymi inwestycjami drogowymi. Niektóre według nas są pilniejsze i ważniejsze dla mieszkańców powiatu, niż te, które zaplanowano na 2025 rok. W budżecie chcielibyśmy umieścić na przykład przebudowę mostu w Chlewiskach, który jest w opłakanym stanie, a przez to nie jest możliwy dojazd ciężkich pojazdów do przedsiębiorstw przy ul. Wierzbowej z pominięciem zakorkowanej zwykle głównej ulicy Lubartowa. Z drugiej strony w budżecie znalazła się inwestycja, o którą usilnie zabiegamy - nowe rozwiązanie komunikacyjne ułatwiające zjazd i wjazd na obwodnicę przy ul. Nowodworskiej. Mamy też świadomość, że sytuacja szpitala, do której dopuściły władze powiatu pochodzące z nadania PiS, może niekorzystnie wpłynąć na ten budżet. Chcąc utrzymać szpital, być może trzeba będzie zrezygnować z części inwestycji i wspomóc jego funkcjonowanie, zanim wprowadzane zmiany przyniosą pozytywne efekty. Dlatego wstrzymaliśmy się w głosowaniu nad budżetem powiatu na 2025 rok.**

### Andrzej Kardasz
przewodniczący Rady Powiatu (PiS)

**Ten budżet jest dobry i gospodarski**

**Nie jest to budżet marzeń, bo powiat nie jest w tej chwili jednostką, którą stać na duże projekty. Liczymy jednak na to, że w końcu pojawią się obiecywane od dawna środki zewnętrzne na inwestycje. Robimy za to dużo inwestycji drogowych, one będą przeprowadzane w zasadzie w każdej gminie, które poprawią komfort życia mieszkańców. Powiat współpracuje z władzami gmin, te zadania będą współfinansowane przez gminy. Dla mnie, jako lubartowiaka, ważne są remonty dróg powiatowych w Lubartowie, które mają połączyć się z budowaną S19. Co ciekawe, do tych przedsięwzięć dołoży się miasto Lubartów. W przeszłości zdarzało się to bardzo rzadko. Budżet na oświatę jest przyzwoity, nie ma mu co zarzucić. Jak zwykle największą bolączką pozostaje szpital, który otrzymał pożyczkę. Da się usłyszeć głosy radnych, którzy popierają pożyczkę, ale uważają, że te pieniądze powinny pójść na inwestycje. Widać jednak, że Rada Powiatu gremialnie opowiedziała się za pomocą dla szpitala. Deficyt w budżecie jest na normalnym poziomie, nie mam co do tego zastrzeżeń. W mojej ocenie ten budżet jest dobry i gospodarski, nie ma tu pominiętych obszarów działania powiatu.**

### Fryderyk Puła
radny (PSL)

**Wyraziliśmy swoje zdanie poprzez głosowanie**

**Nie komentowaliśmy sprawy budżetu powiatu na 2025 rok podczas sesji, wobec tego nie chciałbym komentować naszej decyzji na łamach mediów. Po prostu wyraziliśmy swoje zdanie poprzez głosowanie. Uważam, że niezależnie od tego, co się mówi, najważniejsze jest głosowanie.**

| Inwestycja (o wart. pow. 100 tys. zł) | Realizacja | Dofinan. zewn. | Wartość inwestycji |
|---|---|---|---|
| Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego w Kocku | 2025 | - | 12 mln zł |
| Scalenie gruntów w gminie Ostrówek | 2021-2025 | 6 mln zł | 6 mln zł |
| Przebudowa drogi Adamów-Krzówka (3,4 km) | 2025 | 3,5 mln zł | 4,7 mln zł |
| Rozbudowa drogi Ostrów Lub. - Stara Jedlanka (1,6 km) | 2025 | 3,4 mln zł | 4,6 mln zł |
| Scalenie gruntów w gminie Ostrówek | 2022-2025 | 3,4 mln zł | 3,4 mln zł |
| Projekt e-Geodezja II | 2023-2027 | 3,1 mln zł | 3,4 mln zł |
| Przebudowa mostu na rzece Wieprz w Luszawie | 2024-2025 | 2,4 mln zł | 2,9 mln zł |
| Renowacja elewacji Pałacu księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku | 2024-2025 | 1,1 mln zł | 1,5 mln zł |
| Przebudowa drogi powiatowej 1558L (1 km) | 2025 | 600 tys. zł | 1,2 mln zł |
| Wyposażenie pracowni ZS nr 2 i RCEZ w Lubartowie | 2024-2026 | 900 tys. zł | 1,1 mln zł |
| Rozbudowa drogi w gminie Serniki (11 km) - projekt | 2025 | 494 tys. zł | 989 tys. zł |
| Rozwój szkół powiatu - RCEZ w Lubartowie | 2025-2026 | 816 tys. zł | 960 tys. zł |
| Rozwój szkół powiatu - ZS Nr 2 w Lubartowie | 2025-2026 | 816 tys. zł | 960 tys. zł |
| Rozbudowa drogi od węzła DK 19 do ul. Lubelskiej w Lubartowie | 2025 | 450 tys. zł | 900 tys. zł |
| Zakup sprzętu - projekt Rozwój cyberbezpieczeństwa w powiecie lubartowskim 2024-2026 | 2024-2026 | 594 tys. zł | 594 tys. zł |
| Konserwacja i restauracja elewacji, wystroju i wyposażenia wnętrza oraz konserwacja organów w kaplicy cmentarnej przy parafii św. Anny w Lubartowie | 2024-2025 | 610 tys. zł | 610 tys. zł |
| Wykup działek pod drogi powiatowe | 2025 | - | 600 tys. zł |
| Rozbudowa drogi Firlej - Kamionka - opracowanie geodezyjne | 2025 | - | 550 tys. zł |
| Rozbudowa drogi w Wolicy - projekt | 2024-2025 | - | 492 tys. zł |
| Konserwacja organów, prospektu organowego oraz drewnianej obudowy kruchty w nawie Bazyliki św. Anny w Lubartowie | 2024-2025 | 475 tys. zł | 475 tys. zł |
| Kolejny etap termomodernizacji w zespole kościelno-klasztornym Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Lubartowie | 2024-2025 | 461 tys. zł | 461 tys. zł |
| Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego w Kocku - projekt | 2024-2025 | 100 tys. zł | 200 tys. zł |
| Kwalifikacje zawodowe sukcesem ZS w Ostrowie Lub. | 2025-2026 | 168 tys. zł | 168 tys. zł |
| Rozbudowa drogi 1529L (od drogi 1511L do miejscowości Baran) - projekt | 2025 | 79 tys. zł | 158 tys. zł |
| Rozbudowa drogi w Wolicy - projekt | 2024-2025 | - | 142 tys. zł |
| Zakup sprzętu i oprogramowania - projekt | 2025 | 116 tys. zł | 136 tys. zł |
| Samochód służbowy dla PINB | 2025 | 130 tys. zł | 130 tys. zł |
| Przebudowa drogi 1559L w gminie Ostrów Lub. (4,3 km) - projekt | 2024-2025 | - | 124 tys. zł |

# Rodzinny Turniej tenisa stołowego w Lubartowie

**W rodzinnym turnieju tenisa stołowego wystartowało około 50 osób.**

Turniej został rozegrany w sobotę słynnym baraku Lewartu. Rozgrywki odbyły się w dwóch kategoriach - Rodzic + dziecko do 18 lat (17 rodzin) oraz Open rodzinny i ligowcy (6 rodzin).

LUB

Uczestnicy rodzinnego turnieju

**Klasyfikacja**
**Kategoria Open rodzinny i ligowcy:**
1. Piotr Trochim, Marcin Trochim
2. Aleksandra Zgierska, Andrzej Zgierski
3. Ewelina Pluta, Piotr Pluta
4. Jakub Gozdal, Grzegorz Gozdal

**Kategoria rodzic + dziecko do 18 lat**
1. Anna Trochim, Marcin Trochim
2. Filip Polak, Paweł Polak
3. Alicja Bochniarz, Tadeusz Bochniarz
4. Hanna Sagan, Marcin Sagan, Marian Sagan

*Marcin Kusyk*

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# 10 największych zaskoczeń roku 2

# Miasta bez Jacka Tomasiaka, Jaros

**Dramatyczna sytuacja szpitala i zamieszanie wokół obsady stanowiska dyrektora. Rada miasta bez Jacka Tomasiaka. Rozpoczęcie po długich i ciężkich cierpieniach budowy S- 19. To zaskakiwało w kończącym się roku.**

## Tragiczna sytuacja SP ZOZ

Od lat było źle, ale nikt się nie spodziewał, że szpital przez ostatni rok znajdzie się w aż tak katastrofalnej sytuacji. Placówka przynosi kolejne straty, zadłużenie sięga 140 mln zł. Znaczna część długu - kilkadziesiąt milionów - to zobowiązanie wobec BFF S.A., czyli prywatnej spółki specjalizującej się w udzielaniu kredytów podmiotom medycznym. Co jakiś czas starostwo udziela szpitalowi pożyczek. Ostatnio w grudniu.

Ratunkiem dla stojącego na skraju ekonomicznej katastrofy SPZOZ-u w Lubartowie ma być przejęcie go przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie, mający siedzibę przy Al. Racławickich, ale czy coś z tego wyjdzie - pokaże czas.

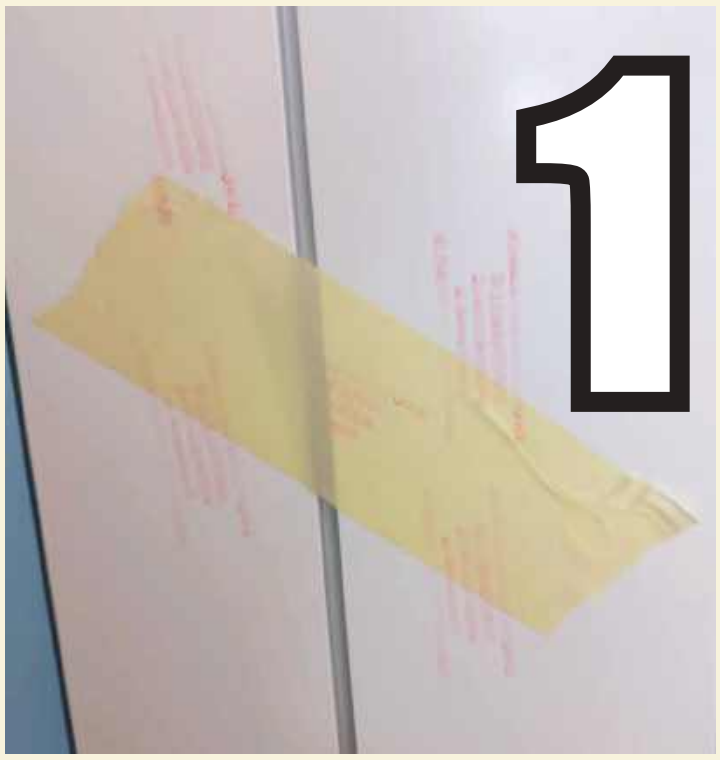


**W październiku rozkręciła się karuzela z dyrektorami szpitala. Po odejściu ze stanowiska Artura Szczupakowskiego jego gabinet został zaplombowany przez wicestarostę Krzysztofa Karczmarza**

Fot. Dominik Smagała

**PiS obronił władzę w powiecie na 21 radnych ma 11 mandatów**

## PiS obronił powiat. Mimo wszystko...

W poprzedniej kadencji PiS rządził powiatem lubartowskim, ale ciągle miał pod górkę. Najpierw zawarł porozumienie z KO. Układ nie przetrwał próby czasu. Mało tego - konflikty zaczęły się w samym PiS. Jesienią 2022 r. odwołany został Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybałą na czele. Jej miejsce zajął Tomasz Marzęda. W samym zarządzie powiatu doliczano się kilku frakcji.

Wydawało się, że PiS-owi zaszkodzi też rozdrobnienie prawicy. Do wyborów stanęły bowiem także Zjednoczona Prawica Lubartowska i KWW Gmin Powiatu Lubartowskiego. Nic dziwnego, że PiS już siedział na walizkach. A tu niespodzianka - zdobył 11 mandatów w Radzie Powiatu liczącej 21 osób. I może samodzielnie rządzić

**Grzegorz Gregorowicz wynajął detektywów, żeby tropili Jacka Tomasiaka**

## Rada miasta Lubartowa bez Jacka Tomasiaka

W styczniu i lutym detektywi wynajęci przez radnego Grzegorza Gregorowicza tropili, gdzie mieszka radny Jacek Tomasiak, największy pewniak, że w kolejnych wyborach dostanie się do Rady. Tak, jak w ostatnich kilku kadencjach.

W Lubartowie nie jest tajemnicą, że Tomasiak ma dom pod miastem w Lisowie w gm. Lubartów. I to właśnie tam, a nie w mieście, według raportu detektywów mieszka Tomasiak. To znaczy, że nie może startować na radnego miejskiego. 14 marca na podstawie detektywistycznego raportu burmistrz Krzysztof Paśnik wydał decyzję o skreśleniu Jacka Tomasiaka z listy wyborców. Tomasiak odwoływał się od tej decyzji do sądu, ale Sąd Rejonowy w Lubartowie 26 marca odrzucił skargę Tomasiaka. Nie mógł więc on startować na radnego.

Tomasiak pociągnął za sobą Gregorowicza. W telewizji spółdzielczej był on przedstawiany jako donosiciel. Taka opinia wpłynęła na jego wynik wyborczy. Zdobył tylko 90 głosów (3,56 proc.) i nie wszedł do Rady Miasta.

**Seryjna wymiana dyrektorów SP ZOZ trwa. Po Arturze Szczupakowskim obowiązki objęła Ewa Mateusiak (z lewej). Długo na tym stanowisku nie wytrwała. 12 listopada złożyła rezygnację. Powołano kolejną p.o. dyrektor, Ewę Mańdziuk (z prawej). W środku starosta Jan Sławecki**

## Trzech dyrektorów SP ZOZ w jeden rok i szukają czwartego

Dyrektor Artur Szczupakowski 4 października skierował do PUP pismo o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych w szpitalu. Miały dotknąć około 200 osób Dyrektor, który chciał zwalniać, sam stracił pracę - 7 października złożył rezygnację. 8 października Zarząd Powiatu podjął uchwałę w sprawie powołania p.o. dyrektora szpitala. Została nim Ewa Mateusiak. Dotychczas była kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym. Długo na tym stanowisku nie wytrwała. 12 listopada złożyła rezygnację. Powołano kolejną p.o. dyrektora, Ewę Mańdziuk, kierownik działu epidemiologicznego w lubartowskim szpitalu.

Ogłoszone były dwa konkursy na dyrektora. Jeden się nie udał, bo zgłosiła się tylko jedna osoba. Drugi ciągle trwa. Chętni mogą się zgłaszać do końca stycznia. Tymczasem p.o. dyrektora mówi o... konieczności redukcji personelu szpitala.

LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6

# 2024: PiS broni powiat, Rada
# sław Budka odwołuje Ewę Zybałę

Krzysztof Kopyść po trzech kadencjach przepadł w I turze wyborów na wójta

## Przegrana Krzysztofa Kopyścia w I turze

Krzysztof Kopyść rządził w gminie Lubartów przez trzy kadencje. W ostatnich wyborach miał piątkę konkurentów. Byli to Katarzyna Brzozowska, Jarosław Budka, Jarosław Małyska, Ireneusz Pożak i Ryszard Kielar. Można było się spodziewać, że wyborcy zechcą zmiany, bo tak bywa w wyborach, ale zaskoczeniem była porażka dotychczasowego wójta już w I turze. Zdobył 1234 głosy (24,23 proc.) Do II tury weszli Katarzyna Brzozowska (1536 głosów - 30,16 proc.), była sekretarz gminy Lubartów, obecnie sekretarz gminy Firlej i Jarosław Budka, były pracownik starostwa powiatowego (1275 głosów - 25,03 proc.). Porażka dla Krzysztofa Kopyścia, tym boleśniejsza, że wprowadził do Rady Gminy najliczniejszą grupę radnych. Z KWW Krzysztofa Kopyścia weszło do niej pięć osób (na 15-osobowy skład). Ostatecznie wójtem został Jarosław Budka.

Józef Gruszczyk stracił władzę po wieloletnich rządach

## Koniec rządów Józefa Gruszczyka

W Ostrowie Lubelskim zmierzyło się tylko dwóch kandydatów na burmistrza. To dotychczasowy burmistrz Józef Gruszczyk (KWW Ziemi Ostrowskiej) i Włodzimierz Kołton (KWW Nasza Gmina i Miasto Ostrów Lubelski). Zmierzyli się już po raz drugi, poprzednio rywalizowali ze sobą w 2018 r. Józef Gruszczyk zdobył 1080 głosów (43,15 proc.). Włodzimierz Kołton - 1423 głosy (56,85 proc.).

To Włodzimierz Kołton został wybrany na burmistrza Ostrowa Lubelskiego. Być może dużym zaskoczeniem to nie jest, skoro było dwóch kandydatów, to jeden musiał przegrać, ale Józef Gruszczyk był przez wiele lat burmistrzem. Tym razem nie udało mu się przekonać wyborców.

Janusz Pożak i Jerzy Zwoliński nie weszli do Rady Powiatu

## Pożak i Zwoliński poza Radą Powiatu

Dwaj doświadczeni samorządowcy, znani w lokalnym środowisku, wydawali się pewnymi kandydatami. Jerzy Zwoliński był wójtem gminy Niedźwiada, burmistrzem Lubartowa, radnym miejskim, radnym powiatowym, w minionej kadencji nawet przewodniczącym Rady Powiatu (nie do końca kadencji, w jej trakcie został odwołany ze stanowiska).

Janusz Pożak to też wieloletni radny powiatowy, znany kolarz, pomysłodawca Święta Roweru. W wyborach wiosną startowali do Rady Powiatu z listy LKS, nie uzyskali jednak mandatów radnych.

Ewa Zybała została zastępcą swojego byłego podwładnego Jarosława Budki, a już po czterech miesiącach straciła stanowisko

## Odwołanie Ewy Zybały

W czasie gdy była starostą, obecny wójt, Jarosław Budka, był jej podwładnym w Starostwie. Lojalnie stał u jej boku, nawet gdy traciła poparcie kolegów z klubu PiS.

Po odwołaniu z funkcji starosty była członkiem zarządu Lubelskiego Rynku Hurtowego w Elizówce. Ale przegrane wybory parlamentarne przez PiS spowodowały, że straciła tę posadę.

Budka wystartował na wójta gm. Lubartów - z powodzeniem. W lipcu powołał Ewę Zybałę na swego zastępcę.

Okazuje się, że ich drogi w gminie szybko się rozeszły. W środę, 13 listopada zastępca wójta została odwołana ze stanowiska. Powodem odwołania miały być różnice w postrzeganiu pracy samorządu.

Wicestarostą został Krzysztof Karczmarz, pasjonat gry w petanque

## Krzysztof Karczmarz wicestarostą

Niegdyś wójt gm. Ostrówek, przez ostatnie lata nie pełnił istotnych funkcji. Wreszcie znalazł zatrudnienie w starostwie jako naczelnik wydziału oświaty. W wyborach samorządowych został wybrany na radnego powiatowego. Jego nazwisko było wymieniane wśród kandydatów na starostę. Bywa na imprezach, wręcza nagrody, gra w kule.

Wreszcie! Ruszyła budowa S-19

## Ruszyła budowa S-19

Niespodzianka oczekiwana, ale już mało kto wierzył, że budowa ruszy jeszcze w 2024 roku. Już w lutym 2021 r. przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz wykonawcy zadania - firmy Mota Engil, podpisali umowę na zaprojektowanie i wybudowanie około 30-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej między Lubartowem i Lublinem wraz z obwodnicą Niemiec. Zapowiadano, że odcinek S-19 między Lublinem i Lubartowem może być przejezdny już w 2023 roku, a ostatecznie oddany do użytku pod koniec 2024 roku. Problemem okazało się uzyskanie pozwolenia na rozpoczęcie prac, co nastąpiło dopiero jesienią 2024 roku.

*Marcin Kusyk*



eprasa.pl 1c2d91a7e6

# Błogosławiony o. Mazurek w szopce u św. Anny. Lubartowskie stajenki

Szopka w kościele Wniebowstąpienia Pańskiego

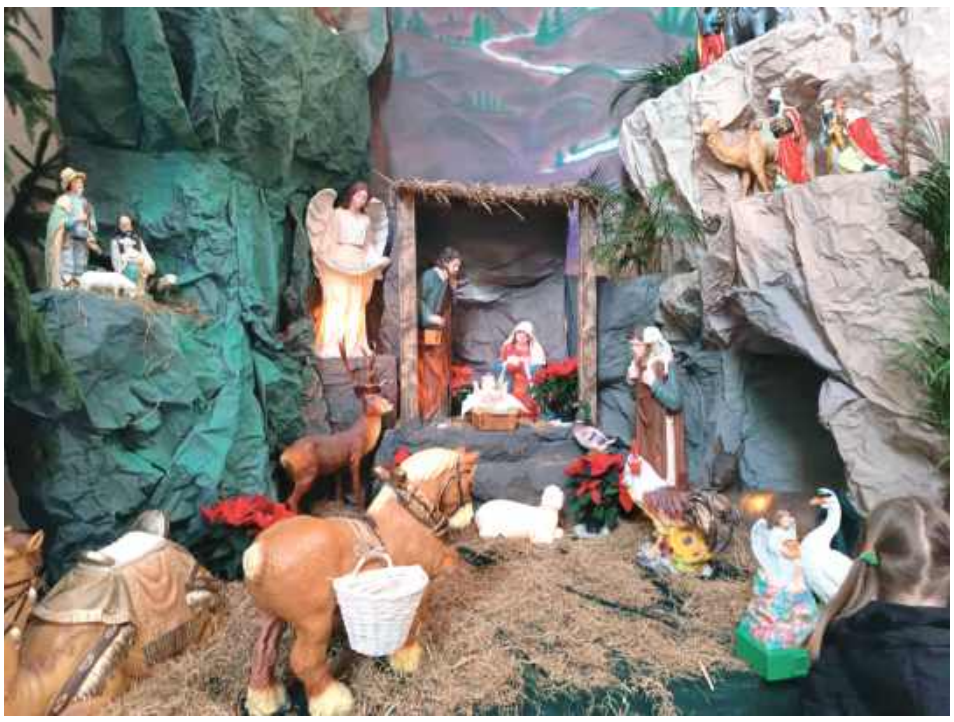
Szopka w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy

**Lubartowski męczennik II wojny światowej jest jedną z postaci w szopce w bazylice św. Anny.**

Błogosławiony o. Józef Mazurek pochodził z Baranówki, był ochrzczony w kościele św. Anny w Lubartowie. Wstąpił do zakonu Karmelitów bosych, przybrał zakonne imię Alfons. Był przeorem klasztoru w Czernej. 28 sierpnia 1944 r. został zastrzelony przez niemieckiego żołnierza. W 1999 r. został beatyfikowany przez Jana Pawła II. Ojciec Mazurek jest jedną z postaci w nowej szopce w bazylice św. Anny w Lubartowie.

Szopki w postaci stajenek betlejemskich stanęły też w kościołach Matki Bożej Nieustającej Pomocy, św. Wawrzyńca (oo. Kapucynów), Wniebowstąpienia Pańskiego w Lisowie.

*Marcin Kusyk*

Szopka w kościele oo. Kapucynów

Szopka w bazylice św. Anny. Po prawej postać błogosławionego o. Józefa Mazurka

## Kolędnicy z ZS 2

Kolędnicy z ZS nr 2 w Lubartowie kolędowali po naszym mieście, odwiedzając szkoły, urzędy, dom kultury, przedszkole, bibliotekę, a nawet komendę policji.

## Spotkanie wigilijne w RCEZ

Mikołaj przybył do szkoły w otoczeniu elfów i rozdawał prezenty, a w zamian prosił młodzież o wierszyk, czy piosenkę

Koncertem kolęd i pastorałek uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie wprowadzili społeczność szkolną w wyjątkowy, świąteczny nastrój. Zarówno wychowankowie Bursy, jak i uczniowie szkoły przygotowali dekoracje świąteczne na korytarzach i w pokojach. W repertuarze spotkania wigilijnego znalazły się prastare kolędy i pastorałki: Pójdźmy wszyscy do stajenki, Pastuszek Bosy, Do szopy, hej pasterze, Kolęda dla nieobecnych, i Gore gwiazda Jezusowi z repertuaru Arki Noego. - informuje RCEZ.

*red.*

LUB

eprasa.pl 1c2d91a7e6